Uiszczona opłata pocztowa ryczałtem.

Kraków, Piątek 20 czerwca 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Zł. 3·40, z odnoszeniem do domu Zł. 3·60. Zamiejscowa Zł. 4·20 Zagranicą Zł. 7·00

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 139 — Rok VII. Red. naczelny: Dr WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Zbrodnia listopadowa przed sądem.

—— o ● o ——

Wyuczone zeznania

Środową rozprawę zaliczyć trzeba do najmniej interesujących od samego początku procesu. Kto wie jednak, czy nie do najpracowitszych. Przesłuchano bowiem **przeszło 30 świadków,** którzy zeznawali w sprawie poszczególnych oskarżonych. W ten sposób przesunęło się **dotąd około 80 świadków.** Jest to stosunkowo bardzo drobny odsetek w porównaniu z **ogólną ilością świadków, sięgającą 400 osób.** Nie wiadomo jeszcze, czy w ciągu rozprawy liczba ta nie powiększy się znacznie.

Trzeba też rzeczywiście **z wielkim uznaniem** podkreślić wytężoną pracę Trybunału, a przedewszystkiem **niestrudzonego wprost r. Markiewicza,** jako przewodn., który pomimo ogromnego wysiłku, bynajmniej dotąd **nie zdradza zmęczenia lub wyczerpania.**

Słusznie podnoszono ogólnie, na podstawie obserwacji, poczynione spostrzeżenie, że niektórzy **świadkowie robią wrażenie wyuczonych.** Zeznania ich obracają się w ściśle zakreślonych ramach, poza któremi już się mieszają, ponieważ nie dostali zapewne tu już „instrukcyj". Jest rzeczą nader ciekawą, że np. wczoraj szereg świadków umiało niemal **na minuty** (po dziesięciu mies.!!) oznaczyć czas pobytu oskarżonych w domu, ale nie umiało określić tygodnia ich np. ślubu. Na te momenty zwracano **ogólnie uwagę.**

13-ty dzień rozprawy

Na początku rozprawy zgłosił się wczoraj **mec. Dobrzański** z Warszawy, jako zastępca poszkodowanych. Mec. Dobrzański jest jednym z najwybitniejszych adwokatów polskich. Należy do obozu narod. Wobec tego jest obecnie na rozprawie czterech zastępców: mec. **Dobrzański, Szurlej, Zakrzewski i Zagórowski.**

Zeznania św. Jaśkowskiej i Ulberskiej

Św. Jaśkowska, żona osk. Jaśkowskiego. Świadek zeznaje, że **mąż wyszedł z domu o godz. 10 rano.** W domu nie było go tylko przez pół godziny. Twierdzi stanowczo, że nigdzie potem nie wychodził.

Przew.: A nie mówił, gdzie był?

Św.: Nigdy go się nie pytam, gdzie on chodzi.

Świadek zgonu ś. p. Bochenka

Świadek Zofja Ulberska zeznaje, że stojąc na balkonie, **widziała przejeżdżający oddział śp. Bochenka.** Rotmistrz jechał tuż przed oddziałem. Świadek widziała, **jak śp. Bochenek został ranny i spadł z konia.** Przedtem policja cofała się powoli, nie strzelając, na nią zaś napierał od ul. Dunajewskiego tłum.

Przew.: Gdzie zaczęto strzelać do ułanów?

Św.: **Na rogu ul. Garbarskiej.**

Przew.: Gdzie stali strzelający bojowcy?

Św.: **Leżeli koło parkanu.**

Przew.: Widziała świadek, jak rotm. Bochenek padł?

Św.: Tak. Koń uciekł, a dwóch cywilów przeniosło rotmistrza pod drzewo. Za chwilę widziałam, jak jakiś ułan uciekał. **Przyszedł wtedy do niego osk. Zajdowski, sklepikarz z ul. Garbarskiej i odebrał mu karabin.** Tłum zaś krzyczał: „bić żołnierza!" Po rozbrojeniu żołnierza osk. Zajdowski zginął mi z oczu.

Św. Kazimierz Zajdowski (zaprzys.), wywiadowca P. P., brat osk. Zajdowskiego, był w domu po godzinie 12 w południe.

Zeznania św. Wielgusowej

Św. Zofja Wielgus na samym wstępie stwierdza, że „nie tak było jak w „Gońcu".

Przew.: Najpierw świadek przysięgnie!...

Elegancki „facet" o nieeleganckich manierach

Św. Opowiada, że jakiś „elegancki facet" strzelał do policji z kamienicy przy ul. Garbarskiej 5, a obok niego stał jakiś bosy. Nagle ten elegancki zwrócił się do bosego i powiedział mu: „Potrzymaj mi karabin, ty, s.....synie!" Kiedy rotm. śp. Bochenek spadł z konia **z tłumu wypadli ludzie i podnieśli go, jeden za nogi, drugi za ręce i położyli na kamieniach trotuaru. Jakiś bojowiec włożył rękę do kieszeni rotm. Bochenka i coś tam szukał.** Widziała również, jak osk. Zajdowski stał z karabinem na ramieniu w tem miejscu, **gdzie na rogu Garbarskiej jest parkan z afiszami.** Nie umie jednak ustalić, czy to było przed szarżą ułanów czy potem.

Zbrodniczy strzał z ukrycia

Mec. Zakrzewski: Czy jadący ułani mieli karabiny w ręku lub lance wymierzone naprzód?

Św.: Nie. Ułani nikomu nie zagrażali na ulicach, bo wszyscy ludzie uciekli.

Mec. Zakrzewski: A więc strzał do śp. Bochenka był z ukrycia?

Po kilku jeszcze zapytaniach następuje przesłuchanie **matki osk. Zajdowskiego, Joanny.** Zeznaje, że syn jej był w domu do 11.45. Potem wyszedł i wrócił o 1-ej godzinie.

Zeznania św. Stanisława Zajdowskiego

Św. Stan. Zajdowski, brat osk. Zajdowskiego, zupełnie do niego podobny.

6-go listopada polubił skrupulatność i nie wypuszczał zegarka z ręki.

Przew.: Czy świadek zwraca uwagę w domu na zegarek?

Św.: Tak. Zawsze, gdy ktoś wchodzi do pokoju. (Wesołość). Świadek opowiada, że z zegarkiem w ręku (!) śledził czas przyjścia i wyjścia z domu brata osk. Zajdowskiego.

Przew.: To bardzo charakterystyczne, że świadek tak na kwadranse nawet umie oznaczyć te chwile! Przecież to już tyle czasu...

Św. milczy.

Prok. Sozański: Kiedy brat świadka poszedł nazajutrz do sklepu i kiedy wrócił?

Św.: Poszedł o 8-ej i wrócił o 12.45.

Prok.: Patrzył świadek na zegarek?

Św.: Tak.

Prok.: A kiedy był ślub brata świadka?

Św.: Nie wiem.

Prok.: To wystarczy.

Sędzia przys. dr Liban: A może ten zegarek świadka spieszy?

Św.: Tak — trochę spieszy. (Wesołość).

Św. Dygut Marja — „wogóle nic 6 listopada nie widziała". Żona osk. Sochy, **św. Sochowa** też nic nie widziała.

Zeznania św. Adamskiego

Następuje zeznanie świadków odnośnie do **osk. Rudka.**

Św. Józef Adamski, głuchy. Pytanie przewodniczącego powtarza świadkowi do ucha woźny.

Przew.: Mówcież, jakie to były te rozruchy 6 listopada?

Św. (głośno): W domu byłem.

Trudna dyskusja z głuchym

Przew.: O której godzinie?

Św.: A cóż to komu do tego.

Po długiej „dyskusji" ze świadkiem:

Przew.: No — więcej już ja się od świadka nie dowiem. Kto z panów chce próbować — to proszę.

Św. Jan Lupa poszedł razem z osk. Rudkiem na zgromadzenie na ul. Dunajewskiego. Następnie osk. znikł mu z oczu i nic pozatem nie wie.

Św. Katarzyna Rudkowa, matka oskarżonego, też wiele nie wie. Również „patrzyła na zegarek", kiedy syn wchodził i wychodził z domu.

Ostatni zeznaje **świadek Ludwik Kozłowski.**

Zeznania św. Szadka

Następują świadkowie, odnośnie do **osk. Barana.**

Św. Szadek, funkcj. komisji policyj., opowiada o zajściach przed przerwaniem kordonu koło hotelu Krakowskiego. **Tam właśnie widział osk. Barana, stojącego z karabinem. Następnie widział popołudniu osk. Barana, jak stał w kordonie koło Udziałowej.** Świadek widzia, jak na pancerce wywieszano czerwoną chorągiew. 13 listopada **poznał osk. Barana na ulicy i kazał go aresztować.**

Zeznania św. Kristiana

Po przerwie połudn. przewodn. odczytuje **świadectwo lekarskie** przedstawione przez zast. sądz. przys. Kubalskiego.

Następują zeznania św. obciążających osk. **Beyma.**
Św. **Norbert Kristian** twierdzi, że z osk. Beyma „robili zawsze warjata".

Św. Tekla Machetowa, siostra teściowej osk. Beyma. Zupełnie go prawie nie zna. Widziała **osk. z karabinem w ręku**, który mu jakiś „młodzieniec" odebrał. Nic pewnego nie wie.

Św. Roman Rachwał twierdzi, że osk. Beym chwalił się, że był „na wojnie" w dniu 6 list.
Św. Zdrów ten osk. na umyśle — to nie jest.

Robią z niego warjata.

Św. Truskolaski, sędzia, u którego osk. Beym usługiwał. W dniu 6 list. był, jak zwykle. Robił zawsze wrażenie **człowieka niedowarzonego.** Osk. Beym chwalił się przed św., że był w rozruchach.
Przew.: Czy osk. mówił świadkowi, że jakaś kobieta podawała mu naboje?
Św.: Tego mi nie mówił — ale tego nie wykluczam(?).

Św. Katarzyna Borzycka (z Zabierzowa) teściowa osk. Beyma. Ostatni raz widziała się z osk. przed g. 10. ale nic bliżej nie wie.

Zeznania św. Senfta

Następują świadkowie odnośnie do osk. **Gierada.**
Św. Jan Senft, elektromonter.
Przew.: Osk. twierdzi, że św. jest na niego zły — czy to prawda?
Św.: Nie. **Widział osk. na ulicy z karabinem.**

Sytuacja... bez sytuacji

Przew.: Jakaż była sytuacja wtedy?
Św.: Nie było żadnej sytuacji (Wesołość). Osk. Gierada widział św. przez dłuższy czas z karabinem i to **dwa razy.**

Św. Gieradowa, żona osk. Gierada, zeznaje, że mąż jej wziął karabin pod przymusem i pod groźą śmierci. Wtedy zaś osk. wziął ten karabin, ale go zaraz oddał.
Św. Senft stwierdza stanowczo, że widział św. Gieradową, **stojącą obok osk. Gierada.**

Kto jej właściwie wybił zęby?

Św. Gieradowa zaprzecza. Św. twierdzi również, że ten nieznajomy, który wręczył karabin jej mężowi, wybił jej także zęba za to, że go buntowała, aby nie brał karabinu. Tymczasem w śledztwie św. zeznała, że to **mąż wybił jej zęba o wiele później i już po rozruchach.**

Św. Zgłobik Katarzyna nie widziała, aby zęba osk. Gieradowej wybił jej mąż.

Sprzeczne zeznania

Prok. Sozański zastrzega sobie prawo ścigania **dwóch ostatnich świadków z powodu sprzeczności w zeznaniach, złożonych w śledztwie i w sądzie.**

Św. Sendor również widział osk. Gierada na ulicy Godziny oznaczyć nie umie — chociaż ją oznaczył w śledztwie.

Św. Jan Cedzik, kolejarz, widział w dniu 6 listop. między godz. 1—2 osk. Przybysia i Mazurkiewicza, **stojących na pl. Szczepańskim z karabinami.**
Przy końcu okazuje się, że dwóch świadków, a mianowicie **J. Baran**, robotnik i **M. Sadzikowska**, dozorczyni domu, nie stawili się wobec tego przew. zarządza doprowadzenie ich **na rozprawę przez policję.**
Po przesłuchaniu kilku jeszcze drobnych świadków przewodn. odroczył rozprawę **do piątku rana.**

Kl. Hr.

Sensacyjna sprawa zniknięcia Matteoti'ego

Rząd faszystowski zarządził energiczne śledztwo

Inaczej jest zawsze, gdy jakiś socjalista popełni morderstwo.

Rzym. 18 czerwca. (PAT.). Agencja Stefani donosi, że zbrodnia dokonana **na osobie Matteoti'ego** wywołała ogromne oburzenie w opinji publicznej. **Obecnie można patrzeć na sytuację z daleko większym spokojem.** Prawie wszystkie dzienniki przyznają, że **dziś jest się już na dobrej drodze. Wszyscy uczestnicy zbrodni zostali aresztowani,** zaś policja znajduje się na tropie kilku spólników. **Mussolini domaga się, aby sprawiedliwości stało się zadość,** bez względu na to kto jest winowajcą. Nominacja ministra spraw wewnętrznych, zmiana na stanowisku głównego dyrektora policji, oraz **aresztowanie w ciągu jednej nocy czterech podejrzanych osobistości, których ucieczki zagranicę obawiano się,** uważane jest za satysfakcję udzieloną opinji publicznej. Tem może się tłumaczyć **zupełne uspokojenie i cisza panująca w kraju,** jakoteż
całkowite niepowodzenie kilku rzadkich prób i manifestacyj oraz strajków protestacyjnych, notowanych tylko w paru miejscowościach. Wielkie organizacje robotnicze socjalistów katolików i innych partji zwróciły się do swoich związków o zachowanie spokoju i powstrzymanie się od manifestacji. Miały miejsce jedynie tylko drobne utarczki, między studentami faszystowskimi a antyfaszystowskimi na kilku uniwersytetach.

Sytuacja ani na chwilę nie była niepewna i może być obecnie uważana za zupełnie normalną.

Na tropie mordersiwa

Rzym. 18 czerwca. (PAT.). Wczoraj odbyła się konfrontacja szofera Colliniego z Duminim oraz pierwsze przesłuchanie Filipellego. W Genui został aresztowany redaktor „Corriere d'Italiano". Dalassi, który towarzyszył Filipellemu w jego ucieczce. W kufrze Duminiego znaleziono jego spodnie, pocięte na części i zbroczone krwią, nakrycie, które służyło do przykrywania automobilu również pocięte, bilety wizytowe Matteotiego, pokrwawiony nóż i rewolwer.

Rzym. 18 czerwca. (PAT.). Były dyrektor pisma „Corriere d'Italiano". Filipelli, został pod eskortą karabinierów odstawiony do więzienia sądu karnego. W kufrze jego znaleziono dokumenty, które rzucają światło na zbrodnię. — Wielkie wrażenie wywołało w Rzymie przybycie oddziałów policji toskańskiej. Pisma rządowe zapewniają, że przybyły one do Rzymu na powitanie regenta abisyńskiego Ras Tafari. Naczelny redaktor „Corriere Italiano". Quilici, został wykluczony z partji faszystowskiej.

Szeregi faszystowskie zostaną oczyszczone z naleciałości.

Rzym. (AW.). Na godzinę 6-tą we wtorek król włoski zwołał posiedzenie Kawalerów orderu „Annunciaty". Posiedzenie takie król zwołuje tylko w chwilach wielkiego niebezpieczeństwa. Prawo zwoływania tej Rady przysługuje królowi za kontrasygnatą członków rządu. Król wezwał Mussoliniego do bezwzględnego oczyszczenia stanowisk rządowych z osobników, którzy tylko z tytułu należności do faszystów dostali się na te stanowiska. Ruch uliczny w Rzymie jest normalny z wyjątkiem redakcji pism, pod któremi gromadzą się tłumy ludności oczekujące gorączkowo nowych wiadomości.

Wdowa po socjaliście Matteoti'm na audjencji u Papieża

Rzym. (Tel. wł.). Wdowa po Matteotim była przyjęta przez kardynała sekretarza stanu i prosiła go, aby jej umożliwił uzyskanie audjencji u Ojca św. Papież obiecał przyjąć panią Matteoti za kilka dni i przesłał jej błogosławieństwo papieskie.

Bez spraw polskich Liga Narodów

byłaby nudna.

Genewa. 18 czerwca. (PAT.). Ostatnia sesja Rady Ligi **była dość bladą,** pewne **ożywienie wniosły dopiero sprawy polskie.** Wskutek nadeszłych skarg niemieckich, sytuacja była dość trudna, wobec której osiągnięty rezultat uważać należy za nader pomyślny. Wszystkie pretensje niemieckie zostały odrzucone. Polska utrzymała całkowicie swoje stanowisko zajęte od samego początku.

—o—

Biskupi francuscy w Warszawie

Warszawa. 18 czerwca. (PAT.). Wczoraj o godz. 16.30 przybyli tu przedstawiciele francuskiego episkopatu z ks. kardynałem **Dubois** na czele. Dostojnych gości oczekiwał na dworcu ks. kard. **Kakowski** w asystencji ks. kanonika **Galla,** kanonika **Puchalskiego,** dziekana warszawskiego, licznej kapituły oraz komitetu przyjęcia. Ponadto obecny był na dworcu szef misji francuskiej **Dupont wraz z całym personalem misji i przedstawiciel ministra francuskiego Panafieu.** JE. kard. **Dubois** zajął apartamenta w zamku. Wraz z nim zamieszkał w zamku arcyb. gnieźnieński prymas **Dalbor,** oraz ks. **Delabarre.** Inni biskupi zamieszkali w instytucie teologicznym.

Bezczelna manifestacja rewanżu niemiec.

w Monachium

Poświęcenie pomnika, jako symbolu dążeń Niemiec do wojny odwetowej.

Berlin. (AW.). W Monachjum odbyło się **wśród wielkich demonstracyj odsłonięcie pomnika, poświęconego ziemiom oderwanym od Niemiec.** Na pomniku widnieje napis: „Oswobódź nas Panie Boże". W uroczystości odsłonięcia pomnika wzięły udział sfery wojskowe, uniwersyteckie i polityczne. Wielką mowę wygłosił Held **w obecności bawarskiego następcy tronu Ruprechta i całego rządu.** W mowie tej roiło się od aluzyj do zbliżającej się chwili oswobodzenia terenów, oderwanych przemocą od Niemiec. Następca tronu ubrany w mundur marszałka odsłonił pomnik, wygłaszając przytem **ślubowanie wierności za Niemców, którzy zostali oderwani od swej ojczyzny.**

—o—

Krwawa katastrofa lotnicza

pod Magdeburgiem

Berlin. 17 czerwca. (PAT.). Pod Magdeburkiem nastąpiła katastrofa lotnicza, mianowicie samolot objęty został ogniem, przyczem pilot i pasażer ponieśli śmierć na miejscu.

—o—

Poseł angielski nadal więziony w Meksyku

Londyn. 17 czerwca. (PAT.). Reuter donosi z Meksyku, że położenie angielskiego posła Cunnigsa jest niezmienione. Poselstwo jest nadal otoczone przez meksykańskich tajnych ajentów. **Cunnings jest faktycznie w gmachu poselstwa więziony.** Korpus dyplomatyczny usiłuje znaleźć rozwiązanie tej przykrej sprawy.

—o—

Niebywałe upały na Ukrainie

Moskwa. (AW.). Na Ukrainie, a specjalnie **w gubernjach charkowskiej i połtawskiej panują wielkie upały,** dochodzące do **40 stopni Celsiusza.**

ANGIELSKA EKSPEDYCJA POLARNA JEST ZAOPATRZONA W NAJNOWSZE URZĄDZENIA TECHNICZNE.

Londyn. (AW.). **Ekspedycja polarna uniwersytetu w Oxfordzie** opuściła Anglję na statku norweskim „Polarbjorn". **Ekspedycja zaopatrzoną jest w wszystkie najnowsze urządzenia techniczne, specjalnie w hydroplany wypożyczone jej przez min. dla żeglugi powietrznej.** Posiada też stację radjową, która umożliwi jej pozostawanie w ciągłym kontakcie z Norwegją. Ekspedycja ma zamiar przeprowadzić swe badania przez lipiec i sierpień.

POSEŁ SOWIECKI W ESTONJI.

Tallin. (Rewel). (AW.). Posłem sowieckim w Estonji mianowany został Michał Kobezki jeden z najstarszych weteranów partji komunistycznej, **który** po raz pierwszy wstępuje na drogę dyplomatyczną.

ODPOWIEDŹ ST. ZJEDNOCZONYCH NA PROTEST JAPONJI W SPRAWIE BILLU EMIGRAC.

Waszyngton. 17 czerwca. (PAT.). Odpowiedź rządu St. Zjednoczonych na protest Japonji przeciw ustawie imigracyjnej została doręczona ambasadorowi japońskiemu.

Na naszej lewicy.

(ś. w.) Polska ma ciągle ważne zadania przed sobą. Sanacja skarbu została dokonana, ale trzeba ją jeszcze **utrwalać.** W związku z nią wypłynęła sprawa **przesilenia gospodarczego.** A także **kwestja kresów** domaga się załatwienia. Są to zagadnienia poważne. Trzeba nad nimi pracować. I rzeczywiście praca nad ich rozwiązaniem idzie.

Tylko niestety nie uczestniczy w niej nasza lewica sejmowa. Bo zważmy tylko. Sejm obraduje nad preliminarzem budżetowym. Referaty o poszczególnych działach budżetu są dobrze opracowane. Naogół też widać w pracach Sejmu pośpiech. Ale co robi lewica. Oto stawia wnioski o skreślenie jednego złotego z budżetu Prezydenta Rzeczypospolitej i stu złotych z budżetu Ministerstwa spraw zagran. Wnioski te Sejm odrzuca, ale stawianie takich wniosków co świadczy o ich autorach. Niewątpliwie pierwszy z tych wniosków był dziecińștwem, a drugi dowodzi niedojrzałości politycznej lewicy. Czem bowiem uzasadnia lewica atak na min. Zamoyskiego? Zwrotem na lewo w Europie? Ale przecież prezydentem Francji został Doumergue? Jeśli zaś jeszcze łudzą się co do kierunku polityki francuskiej, to niech przeczytają sobie deklarację rządową gabinetu Herriota. A może min. Zamoyskiego spotkały jakieś niepowodzenia w polityce zagranicznej? Nie, takowych nawet napastnicy lewicowi nie próbują wymieniać. A więc coś jest powodem stanowiska lewicy. Zdaje się, że innej odpowiedzi nie znajdziemy, jak tylko tę, że polityków lewicowych drażni spokój, męczy załatwianie poważne problemów państwowych. Takie rzeczy, jak sanacja skarbu, łagodzenie kryzysu gospodarczego są niedostępne dla rewolucyjnie nastrojonych mózgów lewicowych. Zatem spodziewać się należy dalszych ataków, na wszystkich tych ministrów, którzy realnie pracują.

Do akcji napastniczej pchają lewicę też wewnętrzne sprzeczności, jakie nią targają. Dzisiejszy incydent w Sejmie podczas mowy min. Sikorskiego był jaskrawem oświetleniem tarć, panujących wśród lewicy. Członkowie jednego stronnictwa wymyślali sobie wzajemnie, a nawet padło słowo „bolszewik“. Incydent ten stwierdził, że wśród lewicy znajdują się elementy anarchiczno bolszewickie. Są niewątpliwie tam i elementy patrjotyczne, ale te prowadzą politykę **głęboko niemoralną,** jeśli chcą zremontować rozdarte szeregi swoich stronnictw zapomocą niepoważnych ataków, mogących wyrządzić naszemu życiu politycznemu wielkie szkody. Przecież nie wywołuje się przesileń gabinetowych, aby ugłaskać elementy bolszewickie w swoich klubach. Jeśli w „Wyzwoleniu“ są czynniki poważniejsze, to niech zerwą łączność organizacyjną z Hołowaczami, Wojewódzkimi i Ballinami. Niech mają odwagę! A jeśli nie chcą tego zrobić, to mamy prawo żądać, aby rozdarci wewnątrz nie przenosili swego rozdarcia na Państwo.

Wystąpienie antypaństwowe mniejszości narodowych, oraz bolszewickie skłonności części własnych szeregów, powinny uprzytomnić lewicy, że objąć ona władzy w Polsce nie może. A jeśli nie może dojść do władzy, to niech nie burzy!

PO WCZORAJSZYM ATAKU LEWICY.

Warszawa. 18 czerwca. (Tel. wł.). Wczorajsze głosowanie w Sejmie rozstrzygnęło kwestję zaufania dla p. Ministra spraw zagran. Zamoyskiego. Okazało się, że demonstracyjny wniosek lewicy o wyrażeniu mu votum nieufności, mimo zmobilizowania do pomocy antypaństwowych sił mniejszości narodowych nie uzyskał większości. Większość posłów oświadczyła się za utrzymaniem p. Min. Zamoyskiego na tem stanowisku. P. Min. Zamoyski, który ze względów osobistych nosił się z zamiarem podania się do dymisji, obecnie na prośbę p. Premjera Grabskiego i wobec rezultatu głosowania w Izbie, postanowił wytrwać na stanowisku.

Cała prasa narodowa wyśmiewa wczorajsze **przemówienia pp. Dąbskiego (Wyzw.)** i **Niedziałkowskiego** (socj.) jako naiwne. Obaj mowcy sądzą, że sympatją międzynarodową można sobie zapewnić niepodległość państwa. P. Dąbski widzi zbawienie w jakimś akcie gwarancyjnym, a p. Niedziałkowski chce szukać w Lidze Narodów gwarancji naszej niepodległości.

PROJEKT O PEŁNOMOCNICTWACH ULEGNIE REWIZJI.

Warszawa. 18 czerwca. (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, Rząd nosi się z zamiarem rewizji projektu ustawy o pełnomocnictwach. Stanowisko Rządu będzie zakomunikowane Sejmowi w Komisji skarbowej gdy ta podejmie obrady nad odnośnym projektem.

Przemówienie min. spraw wojsk. Sikorskiego w sprawie budżetu

Warszawa. 18 czerwca. Na dzisiejszej przed południowej części posiedzenai Sejmu ukończono **dyskusję nad budżetem Ministerstwa spraw wojskowych.**

W dalszym ciągu dyskusji zabierali głos p. **Gruszka** (PSL. Piast), **Bitner** (Ch. D.), **Grünbaum** (k. żyd.), **Kościałkowski** (Wyzw.) i sprawozdawca **Czetwertyński,** który zrekapitulował i omówił główne momenty, podniesione w dyskusji, w szczególności **wystąpił przeciw wnioskowi pos. Grünbauma o skreślenie funduszu specjalnego,** wskazując, że fundusz ten nie jest funduszem dyspozycyjnym ministra spraw wojskowych.

W czasie dyskusji wygłosił **dłuższe przemówienie** minister spraw wojskowych gen. **Sikorski,** który przedewszystkiem **stwierdził identyczność poglądów między rządem a izbą na sprawę obrony narodu** i państwa, co ujawnia się **w przyjęciu niemal wszystkich cyfr, proponowanych przez Ministerstwo spraw wojskowych,** a nawet **powiększenia budżetu wojskowego przez komisję wojskową.** Co do uwag o strukturze budżetu, to dyrektywa komisji budżetowej została już podjęta. Procent **wydatków na wyżywienie i umundurowanie w stosunku do wydatków inwestycyjnych i technicznych wypada na korzyść tych ostatnich.**

Dalej omawia minister wyniki **akcji oszczędnościowej, która doprowadziła do sumy 80 miljonów.** Zredukowano **oficerów 2463,** natomiast **podwyższono ilość podoficerów o 8738 osób.** Zastosowana redukcja nie była mechaniczną. Przy sposobności podkreśla minister **znaczenie korpusu oficerskiego i podoficerskiego** dla armji, przyznaje, że istnieją jeszcze **pewne niedomagania w naszych stosunkach,** stwierdza jednak stałe polepszenie się. **Co się tyczy redukcji oficerów** jest faktem, że **jesteśmy niżej etatu,** zredukowaliśmy oficerów w szeregu rodzajów broni. Odpływ przewyższa dopływ. Świadczy to o ciężkiej sytuacji materjalnej, w jakiej się obecnie znajduje korpus oficerski. Wzięcie za podstawę **uposażeń oficerów i urzędników,** nie może być interpretowane mechanicznie i rewizja tego stanu rzeczy jest koniecznością najbliższych czasów. **Inicjatywę własną co do zniesienia ordynansów minister musiał cofnąć, nie mogąc znaleźć w obecnych warunkach odpowiedniej rekompensaty.**

Jeżeli chodzi o stosunek budżetu wojskowego do budżetu całkowitego, minister **prostuje twierdzenie,** że wynosi ten stosunek 43 proc. i dowodzi, że w rzeczywistości osiąga zaledwie **23.4 proc.** Analiza liczb wskazuje, że u nas nieproporcjonalnie wysoki procent idzie **na budownictwo i rezerwy w zaopatrzeniu.** Cyfry te wynoszą **11 i 22 proc. budżetu wojskowego, podczas gdy we Francji wynoszą 1,34 proc. i 3,61 proc.**

Co do **kwestji oszczędnościowych,** zagadnienie to dzieli minister na **doraźne i zasadnicze oszczędności.** Co do pierwszych funkcje komisarza oszczędnościowego przekazano **szefowi korpusu kontrolerów.** Z ważniejszych już wykonanych oszczędności wymienia minister **likwidację wielu instytucji, redukcję o czwartą część wszystkich orkiestr, rozwiązanie orkiestry reprezentacyjnej, redukcję żandarmerji wojskowej,** redukcję **etatów szkolnych,** redukcję **koni oficerskich, „pojazdów“, telefonów** itd.

Co się tyczy zasadniczej oszczędności minister oświadcza, że przystąpił do reorganizacji Ministerstwa, czem da się osiągnąć poważna redukcja osobowa. Nastąpiła zasadnicza reorganizacja w **dziedzinie szefostwa armji,** przeprowadzono **reorganizację w dowództwach korpuśnych, uproszczono system administracji, zniesiono rejony sanitarne** i kadry uzupełnienia koni, reorganizację sądów rozpoczęto od odłączenia administracji od **naczelnej prokuratury wojskowej** i rozważono możliwość przejścia na sądy pułkowe.

Sprostowawszy twierdzenie, jakoby armja nie miała planu dyslokacyjnego, minister poruszył kwestję rewizji pokojowej organizacji armji i zapowiedział wniesienie w jesieni ustawy o etatach wojskowych, mającej ogromne znaczenie dla unormowania tej kwestji.

Następnie minister przeszedł do omówienia **zagadnienia rewizji obecnego systemu administracji** i wskazał na szereg doraźnych zarządzeń, które jednak przyczyniły się do wprowadzenia dużych oszczędności. Już w październiku armja będzie mogła otrzymać **umundurowanie sukienne,** jedno dobre drugie gorsze. O ile chodzi o zaopatrzenie **w dziedzinie wyżywienia,** to w tym dziale administracja funguje bez zarzutu. Obecnie przeszliśmy na próbę w jednym tylko korpusie do pracy ryczałtowej w dziedzinie administracji, w sierpniu przejdziemy do tego w całej armji. Tego domagali się sami posłowie.

Nawiązując dalej do **kwestji budżetu wojskowego,** omawia minister poszczególne **zagadnienia przemysłu wojskowego** i wskazał na pogodzenie **interesów przemysłowców, państwa i armji.** Ten przemysł musi być szczególnie protegowany ponieważ przy głównej naszej arterji komunikacyjnej stoi strażnik wojującego pangermanizmu. Dalej zaznacza minister, że lotnictwo nasze dalekie jest od ideału i że od chwili objęcia urzędu wziął sobie za zadania polepszyć stosunki w tej dziedzinie oraz dziedzinie broni chemicznej.

W sprawie osadnictwa wojskowego minister przytacza szereg danych statystycznych, dotyczących osadnictwa w poszczególnych województwach. Mówca odpiera zarzut militaryzmu i imperjalizmu Polski, który został sfabrykowany przez wrogą propagandę zagraniczną. Wreszcie omawia minister **kwestję rozbrojenia i jej doniosłe znaczenie.** W głosowaniu **przyjęto wniosek pos. Kościałkowskiego o ustanowieniu dla oficerów i podoficerów garnizonu w Rembertowie dodatku stołecznego.** Odrzucono wniosek pos. Grünbauma **o skreślenie funduszu specjalnego.** Wszystkie inne pozycje przyjęto bez zmian.

Na tem odroczono posiedzenie do godz. 16.

Wyzwoleńcy wołają się po imieniu

Warszawa. 18 czerwca. (Tel. wł.). Na dzisiejszem rannem posiedzeniu, podczas przemówienia Min. spr. wojsk. gen. Sikorskiego, zrobili wyzwoleńcy między sobą karczemną awanturę. Mianowicie, gdy gen. Sikorski zaznaczył, że 35 proc. ziemi przeznaczonej na Kresach Wsch. jako działki dla żołnierzy, jest ziemią polską, radykalni posłowie z Wyzwolenia poczęli energicznie protestować, krzycząc, że w Polsce niema prawa własności. W kłótni jaka stąd wynikła między posłami Anuszem, Polakiewiczem i Miedzińskim z jednej, a Hołowaczem, Fiderkiewiczem i Ballinem z drugiej strony, leciały okrzyki: Stulcie gęby! Cicho, bo palnę w łeb! Tylko nas kompromitujecie bolszewicy! Ty sam bolszewik! Bydlę! etc.

Ta „familijna pogadanka“ będzie przedmiotem narad w Klubie Wyzwolenia i prawdopodobnie Prezydjum Klubu udzieli ostrej nagany swoim nieokrzesanym „bolszewikom“.

BANK POLSKI PRZECIW LICHWIE KREDYTOWEJ.

Warszawa 18 czerwca. (Tel. wł.) Bank Polski wyłonił specjalnc Komisję dla rozważenia sprawy drożyzny kredytu. Komisja ta przyszła do przekonania, które podzieliła następnie cała Rada Banku, że po ukazaniu się rozporządzenia o lichwie, co ma nastąpić w najbliższych dniach, należy bezwzględnie zerwać stosunki z temi firmami, które pobierają wygórowany procent.

WYBORY W POŁUDNIOWEJ AFRYCE PRZYNIOSŁY KLĘSKĘ PARTJI RZĄDZĄCEJ.

Londyn. 18 czerwca. (PAT.). O wynikach wyborów do parlamentu południowo-afrykańskiego nadeszły do dziś godz. 3 rano wiadomości, streszczające wyniki w okręgach miejskich. Wedle tych zestawień południowo-afrykańska partja zyskała 22 mandaty, nacjonaliści 18 mandatów, partja robotnicza 19 mandatów. Generał Smuts we własnym okręgu przepadł na rzecz kandydata robotniczego. Sądzą, że wyniki wyborów spowodują prawdopodobnie upadek dotychczasowej partji rządowej, na której czele stoi generał Smuts.

PARLAMENT JAPOŃSKI UCHWALIŁ JEDNOMYŚLNIE BOJKOT TOWARÓW AMERYKAŃSKICH.

Jokohama. 18 czerwca. (PAT.). Według wiadomości ze źródeł angielskich parlament przyjął jednomyślnie rezolucję zalecającą bojkot towarów amerykańskich.

PADEREWSKI W PARYŻU.

Paryż. 18 czerwca. (PAT.). „Matin“ ogłasza wywiad z Paderewskim, w którym były premjer wychwalał gorąco królewską parę belgijską, wypróbowanych przyjaciół Polski i Francji. „Matin“ pisze: Polska, Francja i cały świat nie zapomną nigdy wielkiej roli politycznej wielkiego mistrza tonów. Paryż stwierdza dzisiaj swój szacunek dla wielkiego człowieka, wielkiego artysty i szlachetnego idealisty.

Olbrzymi wzrost dobrobytu w Niemczech.

Niemcy się zbroją. — Niebezpieczeństwo niemieckie widzi Francja, ale na szczęście widzi i Anglja. — Fenomenalny wzrost dobrobytu niemieckiego. — Przemysł niemiecki i bogactwa niemieckie są olbrzymie.

Głośny raport gen. Nollet'a, szefa komisji międzysojuszniczej nad zbrojeniami niemieckiemi, **zwrócił znów uwagę Europy na niebezpieczeństwo niemieckie. Niemcy się zbroją** — to jest faktem **alarmującym coraz bardziej opinję międzynarodową. Francja** widzi to, a najlepszym tego dowodem, że autor wymienionego raportu gen Nollet zostaje powołany na stanowisko ministra wojny w gabinecie Herriota. Ale **i w Anglji** zwrócono świeżo uwagę na inną stronę życia niemieckiego, tego życia, którego objawy celowo są ukrywane przed oczyma zagranicy.

Że w Anglji zaczynają rozumieć niebezpieczeństwo niemieckie, dowodem tego jest poniżej umieszczony artykuł, wyjęty z gazet angielskich, które ostatniemi czasy zajmowały się bardzo kwestją wzrostu dobrobytu w Niemczech. Asumpt do tego dały niebywałe **bandy turystów** niemieckich, które w czasie zimy i na wiosnę zalały wszystkie hotele krajów południowych Europy, oraz Afrykę północną. Ten olbrzymi ruch wycieczkowy, to **życie kosztowne po najwykwintniejszych hotelach i rzucanie pieniądzmi zagranicą dziesiątek i dziesiątek tysięcy Niemców,** otworzyły nagle oczy tym wszystkim, którzy zasuggestjonowani propagandą prasową niemiecką, uwierzyli w to, że naród niemiecki znajduje się w ostatecznej nędzy. Treść artykułu jest następująca:

Wszyscy eksperci, którzy byli w Niemczech, opowiadają nam, że **potęga komercjalna i przemysłowa niemiec wzrosły do niepoznania.** Przed wojną, niemieckie koleje, kopalnie węgla, fabryki żelazne i stalowe etc. miały urządzenia więcej nowoczesne, jak nasz kraj (Anglja). Olbrzymie zyski wojenne i powojenne tych przedsiębiorstw, zostały całkowicie użyte na najnowsze i najwspanialsze urządzenia maszynowe. Amerykańscy inżynierowie przyznają, że nawet Ameryka została w tym kierunku przewyższona przez Niemców. Państwo powiększyło potężnie siłę produkcyjną kraju. **Rząd nie mógł znaleźć pieniędzy na zapłacenie odszkodowania Francji, ale rzucał pieniądze bez rachunku na poprawę systemu kolejowego, budowę nowych linji kolejowych oraz kanałów, finansowanie szeroko zakrojonych projektów hydro-elektrycznych etc.**

Na manipulacji marką niemiecką, **obce narodu zostały obrabowane na przypuszczalną sumę 500,000.000 funtów szterl.** (koło 13 miljardów złotych). — Oprócz tego wszystkie długi państwowe i prywatne, przez spadek marki zeszły do zera, ku wielkiej korzyści przemysłu i handlu. — Niemiec, który przed wojną pożyczył od kapitalisty lub banku angielskiego, albo i niemieckiego 20.000.000 marek złotem, i za te pieniądze kupił maszyn wartości 1.000.000 funtów szterl., może obecnie zwrócić 20.000.000 marek papierowych, tj. kwotę, której nawet żebrak nie podniósłby ze śmietnika, bo za nią nie kupi bodaj pudełka zapałek. Zgodnie z oświadczeniem w miesięczniku niemieckim „De Bank", ogłoszonem w ostatnich czasach, cały narodowy dług Niemiec wynosi obecnie 2.130.000.000 marek złotych, t. zn. 106.500.000 funtów szterl. — Narodowy dług Anglji jest ośmdziesiąt razy większy. Gdy jeszcze uwzględnimy mniejszą ilość ludności, ciężar długów na głowę jest sto razy większy u nas, jak w Niemczech. Fabrykanci i kupiectwo niemieckie zostały uwolnione od największych ciężarów, od płacenia procentów od długów publicznych, hipotecznych, od akcji, od pożyczek bankowych. Otrzymali jako podarunek pieniądze, które początkowo wzięli jako pożyczkę. Obliczają na około pięć miljardów funtów szterlingów, tzn. olbrzymią kwotę 125 miljardów naszych złotych te długi przedwojenne, które obecnie przemysłowcy otrzymali w podarunku przez dewaluację. **Niemieccy przemysłowcy zostali poprostu przytłoczeni bogactwem, które ze wszystkich stron na nich się sypało.** Nietylko rozszerzyli i udoskonalili swoje fabryki z największą rozrzutnością, ale w dodatku pozwolono im **w sposób oszukańczy tak zmanipulować bilans,** żeby ukryć jeszcze i tę część olbrzymiego dochodu, której nie dało się zużyć na rozszerzenie fabryki lub nowe maszyny.

Angielski przemysłowiec musi płacić podatek dochodowy od całego swego dochodu. Żeby nie dopuścić do ukrycia zysków, może tylko drobne sumy odpisać od wartości maszyn, które z trudnością przedstawiają prawdziwe zużycie. Niemiecki przemysłowiec, po użyciu głównej części dochodu z fabryki na podwojenie, albo i potrojenie jej rentowności, jeszcze z reszty tworzy fundusz rezerwowy przez odpisywanie kapitału.

Mam przed sobą świeży bilans „Chemische Fabrik für Hüttenprodukte, Düsseldorf". Między aktywami są następujące:

Grunta	— 1 marka
Zabudowania	— 1 marka
Maszyny	— 1 marka
Własne szyny kolejowe	— 1 marka
Laboratorjum	— 1 marka
Urządzenia do oświetlenia	— 1 marka
Narzędzia i urządzenie	— 1 marka
Patenty	— 1 marka
Mieszkania urzędników i robotników	— 1 marka

Widziałem setki podobnych bilansów. Tuziny akrów (trzy czwarte morga) gruntu, pokryte olbrzymiemi fabrykami, zapełnione najbardziej nowoczesnemi maszynami, oraz całe miasta domów robotniczych, figurują w bilansach niemieckich z wartością kilku szylingów, kiedy ich rzeczywista wartość wynosi 1.000.000 funtów (25 milj. złotych) lub jeszcze więcej. Jednem słowem **fabrykanci niemieccy dostali swoje fabryki, jako podarunek od państwa.**

Stałe spadanie marki, zbogacając kupców i fabrykantów, wyżej snów najbardziej fantastycznych, okradało robotników i prowadziło do ogólnego niezadowolenia, które znalazło swój wyraz w ograniczeniu wydajności pracy. Np. produkcja węgla na robotnika spadła o 40 procent. Przemysłowa produkcja również spadła.

Niemcy mają najlepsze maszyny fabryczne na świecie. Fabrykanci zostali uwolnieni od ciężkiego ciężaru podatków, oraz płacenia procentów od długów, któreto ciężary musi ponosić brytyjski przemysłowiec. W konsekwencji mogą Niemcy daleko taniej produkować, jak każdy inny naród, i mogą łatwo sprzedawać taniej i zrujnować przemysł Wielkiej Brytanji, z którym szczególnie konkurują. W ostatnich czasach było dużo bezrobotnych w Niemczech, chociaż sytuacja gwałtownie się polepszyła.

W niewiarygodny wprost sposób spadała liczba bezrobotnych:

1 stycznia 1924	1.533.000
1 marca 1924	1.169.000
15 kwietnia	480.000

W tej chwili jest znowu większa ilość ludzi bez pracy.

Niemieccy eksporterzy wysyłają towary na cały świat. W ostatnim cyrkularzu „Bank of London and South Amerika" czytamy, jak następuje: Handel niemiecki z krajami nad La Platą (Argentyna etc.), rośnie z miesiąca na miesiąc w ilości i wartości. **Między 1 i 27 lutym przybyło do Buenos Aires 22 parowców,** załadowanych w portach niemieckich. Na ogłoszeniach można było czytać dokładny opis przywiezionych towarów. Szczególnie ogromna ilość towarów ze stali i żelaza wybijała się na czoło. Statystyka holenderska wykazuje, że **ostatniego roku głównie przez Niemcy Holandja została zaopatrzona w odzież, skórę, towary żelazne i stalowe, wyroby pończosznicze etc.** Gdy główna część towarów, dostarczonych przez Wielką Brytanję, składała się z węgla, cyny, kawy, złota, oleju bawełnianego, oleju palmowego, herbaty etc. tzn. towarów, które nie dają zatrudnienia naszym fabrykom. **Jeżeli niemiecka konkurencja była tak wydatną w roku ciężkiej pressji i wielkich trudności, jakąż niebezpieczną ona będzie, kiedy Niemcy zaczną pracować całą siłą, swojemi najnowszemi maszynami i nie obciążeni, jak my, ani publicznemi daninami, ani procentami od długów.**

NA CZASIE.

— Co słychać u państwa?
— Dwie córki wydaliśmy zamąż, jedną rozwiedliśmy; więc na pewien czas mamy spokój.

WACŁAW FILOCHOWSKI.

Ptasznik i niedźwiedzie.

Powieść.

29)

Przeczucie nie omyliło jej. Z za zakrętu wyłonił się i obok nich przeszedł, jak groza, Racięski. Spojrzał na narzeczoną, wzrokiem o Ścibora zahaczył, wykonał jakiś mały gest zdziwienia czy też prośby o niezaczepianie, i poszedł dalej, wlokąc za sobą krótki a krępy cień południa.

Krysta siedziała blada i zmieszana. Serce jej wystukiwało nierówny rytm lęku. Nietylko lęku — i zachwytu też.

— Obecność jego przeczuwa się, jak wiszący w chmurach piorun — pomyślała nie bez dumy.

Uczta słoneczna skończyła się. Pierwsza opuściła ją Krysta, i w niebieskich perspektywach szukając wzrokiem tego, który minął, obojętny i wspaniały, a który będzie jej, tylko jej mężem (teraz z myśli o tem na ciało wybiegł cierpki dreszczyk rozkoszy), dość stromą ścieżką wspinać się zaczęła na górę do ogrodu.

Odtrącony towarzysz pozostał sam i cichy, jak szczegół tej wielkiej ciszy dnia. W słoneczne igraszki latarni morskiej zapatrzony, niezrozumiale uśmiechnięty, chłonął wielką radość i spokój lata.

Obejrzał się, czy z rozpadlin nie wychyli się przyczajona tam postać Racięskiego. Zbliżający się spazm obawy roztropnem zamanifestował pytaniem:

— Jeżeli niema powodu, dla którego miałbym się nie bać, to czy nie lepiej byłoby dziś jeszcze rzec wyspie: „do widzenia"?

Na odpowiedź własną nie długo przyszło mu czekać.

— Czy nie lepiej — trudno orzec. Najłatwiejszą do ujęcia i stwierdzenia warstwą obecnej mojej rzeczywistości jest niezbity fakt, że gdybym nawet chciał, czy też zgoła musiał w drogę powrotną ruszać, to... nie wiem za co i jak...

Jasne określenie sytuacji, choćby najniekorzystniejsze, jest skutecznem lekarstwem na niepokój, który lubi wszelkiej czepiać się niepewności.

— Wypadki rozwijają się tak ciekawie — dodawał sobie otuchy, podniecając najsilniejszy bodaj popęd, popęd widza.

Zatarg Pawła ze Ściborem, przez ostatniego rozmyślnie karykaturowany, zatarg, zrazu powstrzymany z inicjatywy profesora, według obliczeń Ludwika nie powinien być groźny, dopóki Paweł, działacz, Europejczyk i narzeczony, jeszcze nad sobą panuje. Igranie z ogniem może był widowiskiem bardzo nawet zajmującem, o ile nie odbywa się wśród nagromadzonych prochów. Rozumiał to Ścibor i Paweł tak to pojmował, podobnie rzecz oceniały panie, oraz Stefan, to też w towarzystwie zaległo milczenie, a jednocześnie nerwowe jakieś wyczekiwanie czegoś. Czego mianowicie? Wichru wypadków, który porwie wszystkich i ciśnie w niemożliwą jeszcze do przewidzenia akcję?

Wędrówki Racięskiego po wyspie, krótkie jego rozmowy, nasłuchiwanie i wzrok jakgdyby w głąb skierowany, sinawe pod oczyma podkowy — wszystko to o zdarzeniach wewnętrznych świadczyło zbyt dobitnie, by Ścibor, najprzytomniejszy chyba z całego kółka, mógł tego nie widzieć i z tem się nie liczyć. Dał zatem spokój prowokacyjnym, a zawsze bezczelnie naiwną maską ilustrowanym dowcipom, przycichł zlekka, co nie pozostało bez wpływu i na charakter jego zalecanek, które przez to stały się mniej obcesowe i nie tak pewne siebie. Skutek był mniej więcej taki, że Krysta wypadała ze swych dum zatajonych, traciła wrażliwość na spojrzenia Pawła, które czasem wprowadzały ją w stan jakiegoś uniesienia zmysłów, i nieoczekiwanie, gdzieś na wybrzeżu, albo w ogrodzie, z wyrazem ciepłej tęsknoty podbiegała do Ścibora. Stojąc przy nim blisko, że czuł jej rozgrzane ruchem i słońcem ciało, długo patrzyła mu w oczy.

Lub głosem miękkim, zaczajonym, by obcy słyszeć go nie mogli, prosiła:

— Niech pan powie, jak to mię pan w dzień swego na wyspę przyjazdu nazwał? Albo dawniej, tam w Warszawie?

A że on w takich razach milczał swojem uśmiechniętem milczeniem, więc odchodziła, trochę zawiedziona, trochę nawet żalem zdjęta, lecz przy stole, na nic już nie zważając, wyrazem oczu, całem zachowaniem się ciepłych dla siebie żądała spojrzeń. Czy widział te prośby Paweł, ciągle w dale nieodgadłe lub w siebie zapatrzony, trudno ustalić, ale w każdym razie widzieć je musiał. Stefan, a przedewszystkiem Jula. Ta chociaż nie podnosiła rzęs, i takie sprawiała wrażenie, jak gdyby pod powiekami jej krył się przestrach nagły i ból.

(C. d. n.)

O zażegnanie kryzysu gospodarczego.

Obrady sejmowej komisji .przemysłowo-handlowej.

Przemówienie min. Kiedronia. — Przemówienie wiceministra Klarnera. — Rozmiary kryzysu w poszczególnych gałęziach przemysłu. — Środki zaradcze. — Co przedsięweźmie Rząd?

Kraków 18 czerwca.

Wczoraj podaliśmy krótką wzmiankę o posiedzeniu Komisji przemysłowo-handlowej, dziś podajemy ze względu na wagę sprawy obszerniejsze sprawozdanie za Patem:

Sejmowa Komisja przem.-handlowa pod przewodn. pos. Wierzbickiego wysłuchała na dzisiejszem posiedzeniu expose ministra przem. i handlu Kiedronia w przesilenia gospodarczego. Minister stwierdził, że istnieje ciężkie przesilenie gospodarcze, które najostrzej przechodzi **hutnictwo w Polsce, ponieważ pracuje w gorszych warunkach od hutnictwa niemieckiego.** Wysokie koszta produkcji uniemożliwiają mu konkurencję z hutnictwem niemieckiem i czeskiem, zaś ostatnie konkurencję hutnictwa polskiego zagranicą utrudniło przedłużenie czasu pracy w Niemczech, co dało możność hutom niemieckim pracować na dwie zmiany, zamiast na 3, co bardzo poważnie wpłynęło na obniżenie kosztów produkcji. Uzdrowić stosunki może jedynie **radykalna reorganizacja produkcji drogą modernizacji urządzeń i przeprowadzenia oszczędności.** Zasadnicza sanacja jest kwestją kilku lat pracy i dużych nakładów finansowych. Dotychczasowa pomoc Rządu **wyraziła się w zupełnem zniesieniu dla hut podatku węglowego i zreformowanie podatku obrotowego** w tym kierunku, iż od przejściowych procesów fabrykacji go się nie pobiera, i na **zniżce taryf kolejowych** na dalsze odległości. Dalej oświadczył minister, iż Rząd obecnie **dla zbadania warunków, w jakich pracuje obecnie przemysł górnośląski, wyznaczył komisję międzyministerjalną.** W przemyśle węglowym został zrobiony poważny krok w kierunku obniżenia kosztów produkcji, dzięki łącznym wysiłkom Rządu, przemysłowców i robotników. Wskutek tego **ceny węgla od stycznia br. obniżone zostały o 40 proc.** Przeprowadzone to zostało przez **redukcję robotników pomocniczych.** Redukcja wyraziła się na Górnym Śląsku liczbą 8 proc., w Zagłębiu Dąbrowskiem liczbą 11 proc., w Zagłębiu Krakowskiem 17 proc.

Co do stanu **przemysłu włókienniczego, to redukcja wytwórczości wyraża się cyfrą 40 proc.**

W przemyśle **metalowym kryzys wyraża się cyfrą 20 do 25 proc.** Poza sprawą zasadniczej reorganizacji produkcji doraźny **środek zaradczy minister widzi w podniesieniu wydajności pracy i w zdobyciu** przez poważne ugrupowania przemysłowe **kredytów inwestycyjnych zagranicą.**

Następnie zabrał głos wiceminister skarbu **Klarner,** który zobrazował sytuację kredytową i stwierdził, że **drożyzna kredytu prywatnego jest przyczyną drożyzny kosztów produkcji.** Przyczynę drożyzny kredytu minister widzi **w inercji inflacyjnej,** wskutek której **mimo stabilizacji waluty stopa procentowa została na poziomie, przy pomocy którego** zapewniano sobie **w okresie inflacji zabezpieczenie przed spadkiem waluty.** Drugą przyczyną drożyzny i braku kredytu jest **brak środków obrotowych wskutek zniszczenia ich przez inflację.** Trzecią zaś przyczyną jest wolniejszy obieg pieniądza. Za jeden ze sposobów zaradzeniu drożyźnie kredytu minister uważa przedewszystkiem **rozsprzedaż przez przemysł i handel zapasów towarów,** których sprzedaż choćaż ze stratą, da producentom własne środki obrotowe i tańsze źródła pożyczkowe.

Przechodząc do akcji kredytowej Banku Polskiego, minister zauważył, iż **pomoc kredytowa Banku Polskiego określa się jego statutem,** ponieważ zaś główną formą kredytu, udzielanego przez Bank Polski na zasadzie jego statutu, jest **kredyt dyskontowy,** a zastój w obrotach spowodował **brak materjału wekslowego,** przeto kredyt dyskontowy rzeczywiście udzielany przez Bank Polski, jest mniejszy, niż teoretyczna jego możliwość. Wobec tego dla braku materjału wekslowego **niema znaczenia aktualnego sprawa zniżenia pokrycia, gdyż zwiększonej wskutek tego emisji życie gospodarcze nie byłoby w stanie wykorzystać. Punkt ciężkości państwowych świadczeń kredytowych przenosi się więc na Bank Gospodarstwa Krajowego,** któremu Skarb będzie przekazywał wszystkie swoje wolne fundusze. Jednakże ponieważ są to fundusze budżetowe, które muszą być wycofalne w terminie, przeto pożyczki Banku Gospodarstwa Krajowego mogą być udzielane tylko pod zupełnie pełną gwarancją zwrotu ich w terminie. **Stopa procentowa będzie wynosiła 1 i trzy czwarte proc. miesięcznie,** niezależnie od tego, czy pożyczka będzie uzyskana bezpośrednio od Banku Gospodarstwa Krajowego, czy też za pośrednictwem Banków prywatnych. Rozumiejąc, iż **drożyzna kredytu ma swoje źródło w braku kapitałów obrotowych,** jednak, biorąc pod uwagę, że w ostatnim czasie dała się zauważyć nieuprawniona lichwa pieniężna, Rząd zamierza uregulować tę dziedzinę i przygotował **projekt rozporządzenia, normującego stopę procentową.**

Dyskusję nad obu przemówieniami odłożono do następnego posiedzenia. Do głosu zapisało się 10 mówców.

W uzupełnieniu wczorajszego posiedzenia Sejmu.

Budżet Ministerstwa spraw wojskowych.

Jako sprawozdawca komisji budżetowej o **preliminarzu budżetowym Min. Spr. Wojsk.** zabrał głos pos. **Czetwertyński.** Referent stwierdził, że gdyby kto zapytał, **czy armja nasza już dostatecznie zabezpiecza byt Polski,** trudnoby było na to odpowiedzieć. Polska byłaby istotnie zabezpieczona, **gdyby była zupełnie samowystarczalna pod względem kadr ludzkich, kadr maszynowych, surowców i finansów.** Aczkolwiek budżet nasz wojskowy jest pod znakiem oszczędności, to jednak redukcje w tym dziale nie dadzą wiele rezultatu. **Budżet zaś jest prawie takisam, jak dotychczasowe budżety w tym dziale.** 65 proc. zajmują w nim wydatki osobowe, co w stosunku do lat poprzednich jest zmniejszeniem o 3 proc. **Komisja zwiększyła wydatki z 605 milj. na 625 milj. zł.** To powiększenie dotyczy prawie **wyłącznie uposażenia wojskowego,** dalej wydatków na umundurowanie. Komisja uznała również, że ten budżet nie jest jeszcze budżetem normalnym, a to głównie skutkiem braku podstawowych uchwał. Komisja uważa za stosowne zaznaczyć, **aby ani Ministerstwo, ani sztab przy reorganizacji wojska nie zaniechały uwzględnienia nowych systemów,** ministerstwo nie powinno zaniedbać **sprawy szkolenia młodzieży i sprawy dokształcania.** Co do kwestji związanych z budżetem, najtrudniejszą jest **sprawa przemysłu, idzie bowiem o rozwinięcie przemysłu, aby podczas pokoju przemysł mógł dla wojska nie pracować, ale w czasie wojny poświęcić się wyłącznie armji.** Ministerstwo ma tu trudny **dylemat między oszczędnością a podtrzymywaniem potrzeb kraju,** bo tesame artykuły przemysłu są u nas droższe niż zagranicą. Ale i w tej dziedzinie referent stwierdza postęp, co ilustruje następującemi danemi: Gdy **dawniej 80 proc. zapotrzebowania wojskowego załatwiano za granicą dziś zaspokaja się tylko 20 proc.** Komisja budżetowa **kwestją przemysłu wojskowego szczególniej się zajęła.** Kończąc, przedstawia mówca, jak ważną dla naszego bezpieczeństwa jest równowaga duchowa wobec **różnych nastrojów popłochu i pomruków wojennych.** W dyskusji pos. **Mączyński** zauważa, że choć nasz **budżet wojskowy** wynosi prawie 42 proc. ogólnego budżetu, to jednak **nie jest** on **militarystyczny** i świadczy tylko, że nie łudzimy się co do naszego położenia i przygotowani jesteśmy do obrony, lecz nie do zaczepki. Uwzględniając liczne wydatki, budżet nasz przedstawia się w rzeczywistości jako minimalny. Ze względów oszczędnościowych konieczne jest nawiązanie przez ministerstwo spraw wojskowych bezpośredniego kontaktu z producentami w dziedzinie żywności i ekwipunku. Dalsza dyskusja odbędzie się dziś.

Wczoraj odbyło się nadzwyczajne zebranie akcjonarjuszy Banku Polskiego

Do Rady Nadzorczej weszli Fudakowski i Mielczarski.

Warszawa. (AW.). Na wczorajszem nadzwyczajnem zebraniu akcjonarjuszy Banku Polskiego wybrano do Rady nadzorczej **Fudakowskiego Kazimierza** prezesa związków organizacji rolniczej i **Romualda Mielczarskiego** dyrektora kooperatyw spożywczych. Jako zastępcy wybrani zostali: **Słuszkiewicz** dyrektor Polskiego Banku Przemysłowego, **Geisenheimer** generalny dyrektor Górno-Śląskich Związków przemysłowych górniczo-hutniczych i Włodzimierz **Sedlitz** viceprezes Związków Współdzielni zarobkowych i gospodarczych. Przebieg wyborów był zupełnie spokojny. **Wprowadzono zmiany do statutu, umożliwiające drobnym akcjonarjuszom możność wywierania wpływu na gospodarkę banku.** Dotychczas akcjonarjusze posiadający mniej jak 25 akcyj nie mieli prawa uczestnictwa w walnych zebraniach ani w głosowaniu. **Obecnie akcjonarjusze posiadający mniej jak 25 akcyj mogą upoważnić do zastępstwa pełnoprawnych akcjonarjuszy.**

W sferach wojskowych pracują nad sprawą

stworzenia przemysłu wojennego.

Warszawa. (AW.). Dzienniki podają, iż w ostatnim czasie w Ministerstwie spraw wojskowych toczyły się **konferencje w sprawie przemysłu wojennego.** Konferencjom przewodniczył generał Sikorski. Wyłoniony został projekt powołania szerszej komisji, do której ma być zaproszony szereg osób sejmowych oraz reprezentanci sfer przemysłowych. Z zespołu tego wyłonić się mają podkomisje odpowiadające poszczególnym gałęziom przemysłu wojennego. Generał Sikorski w towarzystwie szefa sztabu i szefa administracji armji wyjechać ma do głównych ośrodków przemysłu wojennego celem zapoznania się z nim.

Ilość plantacyj buraczanych wzrosła

w tym roku o 18 procent.

Warszawa. 18 czerwca. (PAT.). Według obliczeń Głównego Urzędu statystycznego powierzchnia zasiana burakami cukrowemi **w roku obecnym wynosi w przybliżeniu 162 tysięcy hektarów wobec 136 tysięcy hektarów zasianych w roku zeszłym, tj. więcej o 18.8 proc.** — Obliczenie jest tymczasowe i w miarę otrzymywania dokładniejszych dat będzie poprawione, jednakże zasadniczych zmian przewidywać nie należy.

Uroczyste zamknięcie Kongresu rolniczego w Warszawie.

Kongresy rolnicze będą się odbywały stale.

Warszawa. 18 czerwca. (PAT.). Wczoraj w trzecim dniu obrad nastąpiło uroczyste zamknięcie kongresu rolniczego w sali Filharmonji. Na sali obecni byli wszyscy delegaci na kongres, oraz plenum z panem **Fudakowskim na czele.** Pierwszy przemawiał **dr. Stefczyk** skreślając znaczenie współdzielczości w rolnictwie. W czasie referatu pana Stefczyka zjawiła się delegacja rolników duńskich powitana przez prezesa Fudakowskiego. **W imieniu Duńczyków przemówił pan Nilsen,** podkreślając pragnienie zbliżenia się z Polską, **której rozwój rolniczy szczególnie Danję interesuje.** W końcu przyjęto szereg wniosków między innymi **rezolucję polecającą prezydjum kongresu powołanie w porozumieniu z organizacjami rolniczemi stałego komitetu kongresów rolniczych.** Przyjęto dalej wniosek wzywający rząd aby drobne rolnictwo w miarę możności finansowej państwa otrzymywało kredyt w ramach najszerszych i wniosek utworzenia w Warszawie **muzeum rolniczego,** oraz przystąpienia niezwłocznie do zorganizowania **zbytu i przerobu produktów rolnych przez sfery rolnicze.** Wieczorem w resursie kupieckiej odbył się bankiet pożegnalny.

Monopole państwowe dają coraz większy zysk.

W maju roku b. monopole państw. przyniosły czystego zysku minimum 12.667.784 złote, gdy preliminowane z tego źródła na maj tylko 11.108.000 złotych.

Największy zysk dał monopol tytoniowy, bo 12,117.830 złotych, tj. 2 i pół miljona złotych więcej, niż w kwietniu r. b.

Akcja oszczędnościowa

Warszawa. 17 czerwca. (PAT.). W dniach 11, 12 i 13 bm. odbyło się pod przew. sen. Kasznicy i w obecności naczelnego komisarza oszczędnościowego Moskalewicza i podsekretarza stanu prezydjum rady ministrów, Studzińskiego, posiedzenie podkomisji ustroju władz państwowej rady oszczędnościowej, na którem podkomisja rozpatrywała sprawę organizacji władz centralnych i uchwaliła szereg postulatów, dotyczących ich ustroju.

Niebawem aparaty radjowe staną się zbyteczne

i poznamy mowę zwierząt.

Sensacyjne rewelacje naukowe francuskiego inżyniera. — Każda istota organiczna jest promieniotwórczą. Tzw. instynkt zwierząt — to zdolność odczuwania nieskończenie krótkich fal. — Nadzwyczajne skutki dla medycyny i techniki poznania fal, wydzielanych przez ciała ludzkie. — Poznamy mowę zwierząt.

Z niesłychaną szybkością następują po sobie wynalazki w dziedzinie przesyłania znaków umówionych, mowy ludzkiej a, ostatnio, nawet obrazów, zapomocą aparatów radiowych, pchnęły umysłowość ludzką w kierunku coraz dalszego rozszerzania tej dziedziny. Ostatnim wyrazem dążeń w tym kierunku są rewelacje, jakie poczynił znany w Paryżu inżynier elektrotechnik, **Lakhofsky** (nazwisko, które pierwotnie brzmiało zapewne: Lachowski) wobec współpracowni ka „Figara".

Jestem przekonany — mówił on — że **każdy człowiek**, względnie, każda istota organiczna, **wydaje ze siebie niewidzialne promienie (fale).** Obecnie zajęty jestem badaniami nad sposobem, który pozwoli poznać bliżej i zgrupować odpowiednio te fale, różniące się między sobą rozmiarami stosownie do osobników, od których pochodzą.

Do mojej teorji doszedłem drogą bardzo prostą. Przed laty zacząłem studjować zwierzęta i w rezultacie przekonałem się, że używane i nadużywane słowo **instynkt** służy jedynie za pokrywkę dla naszej nieświadomości. W ciągu moich badań znajdywałem coraz więcej dowodów na to, że pewne nadzwyczajne właściwości zwierząt, określane przez nas jako instynkt, mają swe źródło **w emanacjach, które zwierzęta są w stanie odczuwać.** Zagadkowy np. zmysł, za pomocą którego ptak wędrowny znajduje właściwą dla siebie drogę przez pustynie i oceany, trzeba odnieść do jego niezbadanej jeszcze przez nas **zdolności odczuwania fal nieskończenie krótkich.** Tylko dzięki tej zdolności odbywa on, nie błądząc, olbrzymie podróże i chwyta owady, którymi się żywi, a których wzrokiem ujrzeć nie może na większą odległość.

Zwierzęta i ptaki drapieżne rzucają się z niezawodną pewnością na swą nieraz bardzo daleko znajdującą się zdobycz, gdyż są dokładnie poinformowane o miejscu, gdzie się ukrywa, właśnie zapomocą fal, które z niej promieniują. Stara hipoteza, jakoby w takich razach pomocny był drapieżcom ich bajeczny wzrok lub węch, nie da się utrzymać, co, zresztą, dawniej już stwierdzono.

W przyrodzie niema bezcelowości. Do czego zatem służyłyby np. niektórym owadom **mikroskopijne anteny** (słupy odbiorcze w radiotelegrafji i radjotelefonji), jakie znaleziono na ich ciele? Dlaczego ptaki trzymają dziób przeciw kierunkowi wiatru? W jaki sposób niektóre gatunki ryb, żyjących w wielkich głębokościach oceanu nie posiadających oczu, znajdują swą żywność?

Hypotezę promieniowania specjalnych fal przez ciało ludzkie postawił pierwszy przyrodnik **Blondlot.** Sądzę, że uda mi się hypotezę jego zamienić na rzecz pewną i zastosować ją w praktyce. W ten sposób **otworzą się dla lekarzy i techników nowe perspektywy,** o jakich nie mogli marzyć powieściopisarze, obdarzeni najbujniejszą wyobraźnią. Kto wie, czy, po znawszy owe fale, nie będzie można najdokładniej stawiać djagnozy każdej choroby, lub **porozumiewać się między sobą na wielkie odległości, nie używając pomocy dzisiejszych aparatów radiowych.**

Wreszcie — zakończył swe rewelacje inżynier Lakhofsky — stanie przed nami otwarta droga do **poznania mowy zwierząt,** o co napróżno kusiliśmy się dotąd.

Jak hulają bandyci na kresach

Napady uzbrojonych bandytów mnożą się z dnia na dzień.

We wsi Żagajce w pow. Krzemienieckim

został ujęty bandyta, Maksymiuk vel Szparaga,

poszukiwany od dłuższego czasu. W chwili aresztowania **bandyta stawił czynny opór i w czasie tego został ranny w nogę.**

W dniu 31 ub. m. przypadkowo patrol policji państwowej z posterunku Kołodne w pow. Krzemienieckim, **zetknął się przypadkowo**

z szajką bandytów, przyczem wywiązała się dwugodzinna walka,

podczas której **padło dwóch bandytów: Iwańczuk i drugi nieznanego nazwiska.** Trzeci bandyta został raniony.

Na drodze z Równego do Ołyki nieznany i **niewykryty bandyta napadł na jadących handlarzy: Moszka Bukszpana i Dawida Daleynera,** rabując im 55 złotych, 25 miljonów marek oraz kilka sztuk materjału. Tenże bandyta **sterroryzował rewolwerem jadącego Lejbę Czarnego z Klewania,** ale przekonawszy się, że nie nie posiada, zbiegł w gąszcze lasu.

W dniu 8 czerwca

trzej uzbrojeni bandyci dokonali napadu na młynarza wsi Hołoby pow. Kowelskiego. Sprawców nie ujęto.

Aresztowanie handlarzy żywym towarem.

Ajenci międzynarodowej szajki handlarzy żywym towarem grasują po Polsce, podszywając się pod firmy „kupców".

Do Piotrkowa przybyło przed kilku dniami **dwóch młodych mężczyzn,** którzy zamieszkali w hotelu Wileńskim.

Na tych gości, przedstawiających dokumenty, jako kupcy z Wilna i Lwowa, skierowała swą uwagę policja. I wkrótce zebrano silne poszlaki, że

rzekomi kupcy stoją niewątpliwie na usługach międzynarodowej szajki handlarzy żywym towarem.

W sklepie Katza przy ul. Sieradzkiej jeden z „kupców" **przedstawił się jako inżynier ze Lwowa** i wchodzącym tam po zakupy panienkom nie szczędził komplementów.

— I taka śliczna i młoda osoba potrzebuje się marnować w Piotrkowie? Poco pani ma tu siedzieć. Ja zabiorę panią do Lwowa, tam będzie pani we wszystko opływała i będzie szczęśliwa.

Nietylko w sklepie, ale i na ulicy, a także w ogrodach, owi goście przyjezdni zawierali znajomości z przystojnemi panienkami i zachęcali je do wyjazdu.

Policja dokonała

rewizji w mieszkaniu owych „kupców" i aresztowała ich,

kierując sprawę na drogę sądową.

Napad na miasteczko

Wymordowano ujętych urzędników sowieckich.

Moskwa. (Tel. wł.). **Oddział partyzancki Rabcewicza**

dokonał napadu na m. Sienno, gub. Witebskiej.

Podczas napadu **został zabity przewodniczący komitetu Frenkel,** znany ze swej surowości względem włościan.

Prócz tego

został rozstrzelany szef czerezwyczajki Eisman,

i ciężko ranny sekretarz komitetu partyjnego

Golanow. **Zginęło również kilku czekistów.**

Połączone oddziały karne czerezwyczajek w Witebsku i w Homlu udały się w pościg za partyzantami.

Udział Polski w konferencji astronomicznej

w Szwecji.

Warszawa. 18 czerwca. (PAT.). W zakładzie astronomicznym odbyła się z inicjatywy Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publ. (wydział nauki) **konferencja w sprawie udziału Polski w konferencji astronomiczno geodezyjnej w Helsingforsie w dniu 28 czerwca.** W wyniku konferencji po uzgodnieniu stanowiska w powyższej sprawie Ministerstwa robót publicznych, Ministerstwa spraw wojsk., Ministerstwa wyznań relig. i oświecenia publ. oraz przedstawicieli akademji umiejętności uchwalono, że **delegacja polska na konferencję w Helsingforsie składać się będzie z 5-ciu osób: prof. Banachiewicza** (Kraków), **Kamińskiego** (Warszawa), **Zaleskiego** (Poznań). Z ramienia Ministerstwa wyznań relig. i oświecenia publ. oraz akademji umiejętności prof. **Warchałowskiego** (politechnika warszawska) z ramienia Ministerstwa robót publicznych prof. senatora **Kalinowskiego.**

—o—

JAK SIĘ CUDZOZIEMCY RZĄDZĄ W POLSCE.

Szwedzki trust wykupuje

wszystkie fabryki zapałek w Polsce.

Według pogłosek, kursujących w kołach przemysłowych, niebawem ma być podpisana ostateczna umowa, mocą której wszystkie zrzeszone

polskie fabryki zapałek przejść mają na własność światowego trustu tych fabryk, kierowanego przez Szwedów.

Warunki tej tranzakcji mają być następujące: zarządy powyższych fabryk otrzymają wzamian za własne portfele akcyjne

25 procent wartości w gotówce,

wypłaconej w dolarach. Reszta należności ma być uiszczona ratami. Dotychczasowe zarządy

pozostać mają na stanowiskach w przeciągu lat 10 z zachowaniem dawnego uposażenia.

Wspomniany trust nosi się z zamiarem **nabycia surowców w Polsce,** celem zaopatrzenia w nie fabryk zapałek, należących do trustu.

Przedstawiciele tego trustu **pertraktują również z pozostałemi, nienależącemi do syndykatu polskiego fabrykami zapałek w celu ich nabycia.**

—o—

O ZDROWIE LUDNOŚCI MIAST.

Parki i ogrody w miastach

W Warszawie została otwartą w gmachu Tow. ogrodniczego w Bagateli

wystawa planów parków i ogrodów.

Wystawa zawiera duży zbiór planów, szkiców, sztychów, planów barwnych i piórkowych itd., obejmujących **całokształt ogrodnictwa i parkoznawstwa** — od **małych ogródków przy willach** i domkach, oraz **ogródków kolonji mieszkaniowych (Żoliborz)** — aż do **wspaniałych parków pałacowych.**

Ciekawy jest dział historyczny, obejmujący szereg szczegółowych planów parków i ogrodów stołecznych — przeważnie Łazienek, Ujazdowa itd. Na wyróżnienie zasługują również liczne projekty parku publicznego im. Traugutta — na stokach Cytadeli. Widzimy również parki i ogrody Tow. ogrodniczego, parki szkolne itd.

Spory dział stanowią **parki i ogrody miejskie miast prowincjonalnych** — a więc **Kalisza, Zamościa** — a przedewszystkiem **Łodzi.**

Kolekcję uzupełniają wreszcie **plany parków zagranicznych** oraz **liczny i bogaty zbiór roślin parkowych.**

Popularna wystawa hygieniczna

Na Nowem Bródnie w Warszawie otwarto onegdaj popularną wystawę hygieniczną, zorganizowaną staraniem miejskiego instytutu hygieny, magistratu m. st. Warszawy oraz Tow. Kulturalno-Oświatowego.

Wystawa ta ma na celu **uświadomienie szerokich warstw społeczeństwa o istocie i walce z chorobami zakaźnemi, gruźlicą i alkoholizmem** oraz o **opiekę nad dzieckiem i matką,** jak również o **znaczeniu i skutkach fałszowania produktów spożywczych.**

LETNICY.

— Co słychać u państwa?

— Wczoraj właśnie wróciliśmy z letniska.

— Jakto? Już z letnisk?

— Tak, bo wskutek braku pokoju w Warszawie mieszkaliśmy całą zimę w Milanówku.

Expose programowe rządu Herriota.
Bezpieczeństwo i odszkodowania przedewszystkiem
Kontrola zbrojeń niem. zapowiedziana

Równowaga budżetu zasadą. — Redukcja zbrojeń bez osłabienia armji. — Podjęcie stosunków z Rosją z warunkami.

Paryż. Dnia 17 bm. (PAT). Wygłoszone przez Herriota oświadczenie rządu potwierdza **zamiar zniesienia ambasady przy Watykanie i zastosowanie ustawy o kongregacjach. Nie może tu jednak być mowy o jakichkolwiek prześladowaniach** lub nietolerancji. Rząd przyzna funkcjonarjuszom państwowym prawo zrzeszania się, nie zrzekając się swych praw na wypadek wspólnej akcji tych funkcjonarjuszy, skierowanej przeciw interesom narodu. Dążeniem rządu będzie **staranie się o rozwój produkcji narodu i potęgi przemysłu oraz zwiększanie wywozu bogactw kolonji.** Rząd będzie strażnikiem kredytów francuskich, **starając się o utrzymanie równowagi budżetowej,** przeprowadzi reorganizację armji i **zastosuje redukcję w ministerstwie wojny, ale tak, aby Francja nie była osłabiona i zagrożona.** Francja odrzuca myśl o anekcji i podboju. Celem jej jest jedynie bezpieczeństwo i dla utrzymania niezależności rząd bronił będzie praw, przysługujących Francji na podstawie traktatów. **Mamy prawo do odszkodowań** — powiada deklaracja — których żądamy w imię sprawiedliwości. **Przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów zależy wyłącznie od nich samych, gdy uczynią zadość traktatowi w sprawie odszkodowań i bezpieczeństwa.** Obecne stanowisko rządu w Niemczech narzuca **konieczność zabezpieczenia Francji i innych narodów przeciw możliwej ofenzywie nacjonalistycznego pangermanizmu. Nie uważamy za możliwe ewakuować zajęte obszary przed otrzymaniem zastawów,** przewidzianych w sprawozdaniu rzeczoznawców oraz gwarancji istotnego wykonania obowiązków. W interesie pokoju **należy przeprowadzić kontrolę zbrojeń Niemiec.** Będziemy gorąco popierali ducha demokratycznego u wszystkich narodów. Uczynimy wszystko dla wzmocnienia Ligi Narodów i nadania większego znaczenia jej zaleceniom o charakterze międzynarodowym i arbitrażowym. Postaramy się o zacieśnienie węzłów z naszymi przyjaciółmi i sojusznikami. **Francja, której obce są uczucia nienawiści, nie okaże najmniejszej słabości w stosunku do tych, którzy w Niemczech nie wyrzekają się myśli gwałcenia traktatu.** Pragnieniem naszem jest, by demokracja niemiecka znalazła siłę i zdecydowani jesteśmy wydać niezwłocznie zarządzenia, które wskażą, że jeżeli Niemcy wypełnią postanowienia sprawozdania rzeczoznawców, to rząd francuski odpowie odpowiednio na wysiłki Niemiec. Mimo różnic doktryn, które dzielą nas od sowietów, **nie zapominamy, że naród rosyjski krwawił wraz z nami na polach bitew i przygotowani jesteśmy już obecnie do podjęcia normalnych stosunków z Rosją.** Czynimy to jednak w pełnem poszanowaniu traktatów. Zaczęliśmy już gromadzenie materjałów w tej sprawie.

Początek dyskusji w Izbie deputowanych nad deklarcją Herriota

Musimy bronić praw Francji w każdej dziedzinie.

Paryż. 18 czerwca. (PAT). Po odczytaniu orędzia prezydenta i oświadczenia rządowego w Izbie deputowanych, **deputowany komunistyczny, Cachin, ponawiał różne żądania komunistyczne.** Deputowany z opozycji **Louis Bollin** domagał się wyjaśnienia **w sprawie amnestji,** w sprawie ponownego przyjęcia do pracy wydalonych kolejarzy i nadania prawa zrzeszenia się funkcjonarjuszom państwowym. Dalej mowca **krytykował sprawę zniesienia ambasady przy Watykanie.** W zakończeniu zaś przemówienia **wyraził przekonanie, że Herriot będzie umiał bronić praw i bezpieczeństwa Francji.** Następnie były przewodniczący komisji odszkodowań, Dubois, omawiając sprawę spłat niemieckich, oświadczył, że **całość spłat, dokonanych przez Rzesze, nie została tak podzielona, żeby Francja otrzymała należną jej część, chociaż miała prawo do 52 procent tej sumy.** Mówca stwierdza, że Niemcy posiadali środki do spłacenia należności według sprawozdania rzeczoznawców. Niemcy wywiozły za granicę więcej niż 9 miljardów marek złotych. Briand w krótkiem przemówieniu stwierdza, że od zawieszenia broni Niemcy spłaciły sumy bardzo niewielkie. **Dubois, zabierając ponownie głos, zwrócił uwagę rządu na niektóre punkty planu rzeczoznawców, które, zdaniem jego, uczyniłyby uszczerbek prerogatywom komisji odszkodowań.** Dalsza debata we czwartek.

——— ooo ———

Orędzie Prezydenta Doumerguea
stwierdza że Francja dąży do nieiluzorycznych gwarancji bezpieczeństwa
Rezerwuje sobie prawo zastosowania siły do zwyciężonego.

Paryż. (PAT). Orędzie Prezydenta Republiki do parlamentu podkreśla, że liczne problemy aktualne byłyby łatwe do rozwiązania, gdyby można było doprowadzić do tego, aby świat odetchnął rzeczywiście czystą atmosferą pokoju. Za brak tej atmosfery pokojowej w żadnym razie nie ponosi odpowiedzialności Francja, która nie żywi żadnych niebezpiecznych ambicji i która **dąży jedynie do uzyskania obiecanych odszkodowań oraz nieiluzorycznych gwarancji bezpieczeństwa.** Francja nie zrezygnuje z prawa kontroli i **z prawa zastosowania siły, które to prawa na zasadzie traktatu przysługują jej w stosunku do zwyciężonego,** gdyż spostrzega, że ten ostatni zamiast wykonać przyjęte przez siebie zobowiązania, **przygotowuje rewanż.**

Wybór Doumerguea wpłynął uspokajająco na koła gospodarcze.

Paryż. (AW). Wybór Doumergue'a na prezydenta Francji **wpłynął uspokajająco na koła gospodarcze,** czego **dowodem jest zwyżkowa tendencja franka.** Funt angielski na giełdzie paryskiej notowano w ubiegły piątek 80.30, w poniedziałek 78.10. Dolar 18.70, względnie 18. Nieustannie powtarzające się **pogłoski o pomyślnych widokach porozumienia się z Sowietami sprawiły, iż wszystkie bez wyjątku papiery rosyjskie na giełdzie paryskiej zyskały na kursie.**

Niemcy nie są rozbrojeni ani moralnie ani fizycznie.

Przygotowuje się tam rewanż jak po r. 1806.

Paryż. (PAT). „Echo de Paris“ donosi, że dotychczasowy minister wojny Maginot, oddając urząd generałowi Nolletowi, wygłosił przemówienie, w którem powiedział, między innemi: **Nasi wczorajsi wrogowie ani fizycznie, ani moralnie nie są rozbrojeni. Ich nadzieje odwetu krystalizują się** w tem, aby nam nie zapłacić. Osoby, których nie można posądzać o przesadę, oświadczają nam, że **w Niemczech obecnie dzieje się to, co w roku 1806.**

Konferencje polityczne między Francją, Anglją i Belgją.

Paryż. (PAT). Prezydent ministrów, **który ma zamiar w końcu tygodnia udać się do Londynu, wstąpi** w drodze powrotnej **do Brukseli.** Hymans, który w dniu jutrzejszym w drodze powrotnej z Genewy do Brukseli będzie w Paryżu, odbędzie prawdopodobnie naradę z premjerem francuskim.

Paryż. (AW). Ambasador francuski w Londynie **St. Aulaire,** przybywa we wtorek do Paryża **dla poinformowania Herriota o polityce angielskiej.**

Paryż. (PAT). Wizyta Herriota u ambasadora niemieckiego wywołuje wielkie wrażenie. Jest to pierwszy wypadek od czasu zawarcia pokoju, że francuski prezydent ministrów **składa wizytę w niemieckiej ambasadzie w Paryżu.**

Z ziemic Polski.

WIELKI WIEC Z. L. N. W POZNANIU. W ogrodzie Zoologicznym odbył się onegdaj w Poznaniu wielki wiec Z. L. N. Przewodniczył prezes wojewódzki Z. L. N. p. dr Krysiewicz. Przemawiał poseł **Zdziechowski.** Na podstawie cyfrowych danych omówił **p.** Zdziechowski szczegółowo projekt budżetu. Szczególniejszą uwagę poświęcił on obecnym bardzo skomplikowanym stosunkom gospodarczym, podkreślając olbrzymią niewspółmierność cen produktów rolnych w stosunku do cen produktów przemysłowych, stwierdzając, że produkcja krajowa jest niejednokrotnie droższą od zagranicznej. Jako jeden ze środków wymienił stopniową i celową politykę wywozową oraz poddanie gruntownej rewizji kosztów produkcji. W dyskusji, w której wyjaśnił poseł Zdziechowski szereg zapytań, poruszono m. in. sprawę lichwy procentowej oraz sprawę likwidacji fabryk tytoniowych.

POTOMEK PIASTA W BELWEDERZE. Do Warszawy przybył z Górnego Śląska Jan Henryk książę na Pszczynie wraz ze synem swym Janem Henrykiem i został przyjęty w Belwederze na audjencji u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, a następnie przez członków Rządu. Książę na Pszczynie jest potomkiem jednego z najstarszych rodów książęcych na Śląsku, wywodzących swój początek od Piastów. Po przyłączeniu Górnego Śląska do Rzeczypospolitej Polskiej stał się on obywatelem polskim.

WYCIECZKA DUŃSKICH ROLNIKÓW przybyła do Warszawy. Uczestnicy wycieczki, wśród których znajdują się wybitne osobistości z kół agrarjuszów duńskich, podejmowali bankietem rolnicy polscy, biorący udział w obradach Polsk. Kongresu Rolniczego. Goście duńscy udają się na objazd gospodarstw, objęty programem. Wycieczka zakończy się 26 czerwca br. w Toruniu.

WARSZAWSKI KOMITET SPROWADZENIA ZWŁOK SIENKIEWICZA zbierając fundusze na pokrycie wydatków, połączonych ze sprowadzeniem zwłok i przygotowaniem odpowiedniem miejsca, gdzie umieszczone zostaną zwłoki Sienkiewicza, tudzież na utworzenie wielkiej fundacji, związanej z Jego imieniem, zwraca się z gorącem wezwaniem do ogółu polskiego o współdziałanie w tym względzie.

EMIGRACJA ŻYDÓW DO PALESTYNY. Warszawski Centralny Komitet Sjonistyczny wysyła dn. 21 bm. nową liczną grupę emigrantów-żydów do Palestyny. Wychodźcy pochodzą przeważnie z b. Kongresówki.

POD KOŁAMI TRZECH POCIĄGÓW. Na 7 kilometrze od Warszawy między stacjami Maczkami a Ząbkami, znaleziono poćwiartowane przez koła wagonów trupa mężczyzny około lat 40. Jak ustalono, po nieszczęsnym przejechały trzy pociągi.

ZJAZD TOWARZYSTW KREDYTOWYCH W ŁODZI odbył się onegdaj. Na zjazd przybyli przedstawiciele z Warszawy, Piotrkowa, Kalisza, Częstochowy, Kielc, Siedlec, Radomia i innych miast Rzeczypospolitej. Sprawy waloryzacji zobowiązań przedwojennych referował dyr. Gajewicz. W ustawie opracowanej przez Rząd zjazd znalazł niektóre punkty wprost niewykonalne i postanowił zwrócić się do Ministerstwa skarbu, aby jak najszybciej do tej ustawy wydało przepisy wykonawcze. W końcu proszono przedstawicieli Towarzystwa kredytowego w Warszawie, by poczynili starania w celu zmiany niektórych punktów ustawy o przerachowaniu zobowiązań przedwojennych. Po dyskusji zjazd zamknięto.

KRWAWA WALKA Z BANDYTAMI. Na trakcie pomiędzy Łużkami a Hermanowiczami około wsi Ochwatki w pow. dziśnieńskim, dwóch bandytów, z których jeden był zamaskowany, dokonało zbrojnego napadu rabunkowego na Franciszka Aniszkowicza i Zedejmana Hasieniewicza. Jeden z bandytów dał kilka strzałów i położył Aniszkowicza trupem na miejscu, Hasieniewicza zaś ciężko ranił. Bandyci, zrabowawszy ranionemu zegarek i pierścionek, zbiegli.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU HARCERZY LWOWSKICH odbyło się onegdaj we Lwowie. Uroczystość tę połączono z defiladą, która się odbyła przed

starszyzną, zgromadzoną u stóp pomnika Mickiewicza, popołudniu zaś na placu zabaw ruchowych odbyły się ćwiczenia harcerskie. połączone z zabawami.

TAJNA ORGANIZACJA KOMUNISTYCZNA. Przez cały dzień onegdajszy przemawiali obrońcy oskarżonych. Wśród obrońców ukraińskich wybijał się nietak tem obrońca dr. Szewczuk, występujący poraz pierwszy w sądzie karnym, atakując w ordynarny sposób polskie władze. Przewodniczący przywoływał go kilka razy do porządku, a w końcu udzielił mu nagany.

LITEWSKIE PIELGRZYMKI. Akcja litewska za organizowaniem pielgrzymek pątniczych do Wilna na terenie litewskim nie tylko znalała, lecz wyraźnie daje się zauważyć hamowanie ludności. Rozagitowanie jednak objęło tak szerokie masy ludności, że ta juźn ie grupkami. lecz pojedynczo przekrada się przez granicę. zgłasza do proboszczów litewskich i pielgrzymuje dalej do Kalwarji.

ECHA NAPADU POD OLKIENIKAMI. Śledztwo prowadzone w sprawie napadu na fury żydowskie i ograbienia podróżnych na drodze pomiędzy Olkienikami i Ejszyszkami wyjaśniło, iż uczestnikami jej byli członkowie tej samej bandy dywersyjnej litewskiej, która nieco dawniej rozbita została przez policję w chwili dokonywanego rabunku.

P. Min. Hübner o naszych stosunkach wewnętrznych.

Warszawa 18 czerwca. (Tel. wł.). Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do rozpatrzenia budżetu Min. spr. wewn., który referował pos. **Rusinek** (Piast).

Następnie zabrał głos Min. spr. wewn. p. Hübner, który zaznaczył, że budżet ma szczupłe ramy, zwłaszcza gdy się zwróci uwagę na zadania administracji państwowej na Kresach. Pracujemy pod hasłem oszczędności, dzięki czemu Ministerstwo zredukowało 20 proc. swych urzędników oraz poczyniło wielkie oszczędności w wydatkach na potrzeby rzeczowe. Min. zdaje sobie sprawę z niedomagań administracyjnych i stale dąży do naprawy przez odpowiedni dobór ludzi oraz odpowiedni podział pracy. P. Minister zgadza się na rezolucje, postawione przez Komisję.

Uwaga Rządu jest zwrócona specjalnie na Kresy wschodnie, gdzie najwięcej jest do budowy i naprawy. W tym kierunku są obecnie prowadzone prace przygotowawcze przy udziale rzeczoznawców. Opracowuje się projekt ustawy o języku urzędowym dla władz adm. państw. i samorządowych, który może będzie wniesiony na Sejm jeszcze w ciągu bież. sesji.

Z ustaw regulujących swobodę obywateli, opracowano ustawę o stowarzyszeniach, ustawę prasową oraz ustawę o zgromadzeniach.

W dziedzinie administracji upracowuje Ministerstwo ustawę o podziale administracyjnym Państwa, o organizacji władz adm., o sądownictwie adm. i o orzecznictwie karno-adm. Ta druga ustawa ureguluje także sprawę organizacji adm. państw. na obszarze Warszawy.

Administracja związków komunalnych pozostawia także wiele do życzenia. Celem usunięcia tych braków wniósł Rząd ustawę samorządową a na razie wniesie nowelę do ustawy o tymcz. uregulowaniu finansów komunalnych.

Co się tyczy **bezpieczeństwa**, to wewnątrz kraju jest ono zadowalające. Niestety inaczej przedstawia się sprawa na Kresach wsch. Dla opanowania tamtejszych stosunków policja była za szczupła, nie miała odpowiedniego pomieszczenia ani też odpowiednich środków technicznych. W roku ubiegłym 48 policjantów, strzegących granic, poległo, a w roku bieżącym już 29. Ministerstwo wzmocniło szeregi tamtejszej policji przez delegowanie tam około 1000 ludzi z głębi kraju. Uzyskawszy kredyty, Min. przystąpi do intenzywniejszej budowy pomieszczeń i lepszego zaopatrzenia policji na Kresach. Gdy jednak zapobieżenie bandytyzmowi nie mogło uledz zwłoce, przeto Rząd na czas przejściowy odwołał się do asystencji wojskowej.

Często podnosi się zarzuty z powodu **nieodpowiedniego traktowania ludności przez organa bezpieczeństwa.** Pan Min. zapewnia, że każdy tego rodzaju wypadek jest prezdmiotem surowego dochodzenia. Dowodem tego wydalenie ze służby i wyroki sądowe. Ponadto Min. stra się wpłynąć na podniesienie stopnia kultury policji. Rząd wniesie też opracowany już nowy projekt ustawy o policji państw. Będą zniesione okręgowe i powiat. komendy jako urzędy a pozostawieni będątylko komendanci oddziałów wojewódzkich i powiat. Ponadto organa policyjne poddane będą ściślej władzom admin. Dalej wzmocniona będzie dyscyplina służbowa, a z drugiej strony funkcjonarjusze policji po 12-letniej nienagannej służbie, będą mieli zapewnione pierwszeństwo przy nadawaniu posad.

Po przemówieniu p. Ministra rozpoczęła się dyskusja.

NA ULICZNYCH EKRANIE.

Na szarej wilgotnej ulicy.

Kiedy patrzę w mglisty deszczowy dzień przez okno redakcyjne na szarą, wilgotną ulicę, na jej oślizłe bruki, ogarnia mnie dziwne znudzenie i jakaś niezrozumiała, lekka, swawolna tęsknota. Na pustej ulicy szkli się tylko wilgotny asfalt, czasem przejedzie dorożka, czasem przejdzie jakiś zgarbiony robotnik, wokół — pustka i nuda. Zdawałoby się, że w każdy deszczowy, niepogodny dzień krakowska ulica jest nudna i monotonna. Lecz tak nie jest!

Duszą ulicy w chwilach kiedy dławi nuda, kiedy pustkę czuje się w duszy — jest kobieta.

Młoda i ładna w ponury, deszczowy dzień wnosi uśmiech piękna i zadowolenia. Uroczą twarzyczkę, harmonją ruchu gdy gdzieś spieszy, mimowoli rozjaśnia nasz ciemny horyzont, wnosi jakiś pierwiastek beztroskiej wesołości do znudzonej duszy, myśl staje się żywszą, lotną, ogarnia zgrabną postać rojem fantastycznych przypuszczeń, gdzieś z zakątków myśli wypełza ciekawość i rzuca cały szereg pytań, domysłów i określeń. W oczach zapalają się błyski zainteresowania. krok mimowoli staje się przyspieszonym i energicznym. Prysła nuda i zobojętnienie. Przed oczyma naszej lotnej myśli staje kobieta, z całym arsenałem intrygujących pocisków w postaci swej urody, ubioru, ruchów i spojrzeń.

Krakowskie kobiety (o ile są młode) w przeważnej części są ładne i interesujące.

Idę ulicą. znudzony, zły, klnę na pogodę i na wszystko na co kląć można. W tem przedemną błysły duże niebieskie oczy, błyszczące wesołością i kokieterją. Niesforne pukle prezpysznych blond włosów, wymykające się z pod zgrabnej czapeczki, zdają się wabić i wołać.

Urocza spieszy się. Idę za nią zaciekawiony, uderzony jej radością i zadowoleniem. jakie wyziera z niebieskich oczu i myślę, że psi los człowieka, który nie zna tak uroczej i zgrabnej panienki.

Umknęła gdzieć złość. z nudy ani śladu. zbudzona energja pcha gdzieś naprzód, piękne zjawisko już gdzieś znikło, idę dalej i myślę, że ładny jest świat mimo wszystko, skoro na nim są tak urocze osóbki. **Korab.**

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek: „Romantyczna panna“.
Piątek: „Romantyczna panna“.
Sobota: „R. U. R.“.

REPERTUAR OPERETKI.

Czwartek: „Najpiękniejsza z kobiet“.
Piątek: „Najpiękniejsza z kobiet“.
Sobota: „Zaczarowana góra“.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA

Czwartek popoł.: „Kolega Crampton“ — wieczorem: „Wielki człowiek do małych interesów“.
Piątek: „Wielki człowiek do małych interesów“.
Sobota: „Wielki człowiek do małych interesów“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Promień: „Zręczny Muszkieter“, w gł. roli Maks. Linder.
Reduta: „Tancerka z Waldow-Baru“; sens. dramat amerykański w 6 aktach. Po raz pierwszy w Krakowie.
Sztuka: „Ta, którą wytykają palcami“, dramat w 7 aktach.
Uciecha: „Wiosenne porywy“; dramat w 6 aktach w roli gł. Djana Karene.
Zachęta: „Szatańska intryga“.
Wanda: „Pod maską“; dramat awanturniczy w 7 akt.
Warszawa: „Twarz i maska“ z Harry Peel.

PRZYJAZD WYBITNEGO UCZONEGO RUMUŃSKIEGO DO KRAKOWA. Wczoraj o godz. 6 rano przybył do Krakowa zaproszony przez Uniw. Jag. wybitny uczony rumuński, prof. **Mikołaj Jorgo** z małżonką i córką.

Przybycia gości oczekiwali na dworcu kolejowym imieniem utworzonego Komitetu przyjęcia prof. Uniw. Sobieski, Semkowicz, Piotrowicz i dyrektor Bibljoteki Jagiell. Papee, dalej przebywający w Krakowie kapitan armji rumuńskiej Andronescu, delegowany przez wojew. krakowskiego starosta Stańkowski i zastępca sekretarza Uniw. Jag. Reguła.

Prof. Jorgo zwiedził przedpołudniem Bibljotekę Jagiellońską a następnie wziął udział w uroczystem dorocznem posiedzeniu publicznem Polskiej Akademji Umiejętności, której jest członkiem. Państwo Jorgo zabawią w Krakowie przez trzy dni.

PROF. M. JORGA wygłosi dziś, tj. we czwartek 19 bm. o godz. 7 wieczorem w Auli Uniw. Jag. wykład p. t.: „Główny przedstawiciel poezji rumuńskiej XIX wieku Eminescu“, a następnego dnia o godz. 5 popoł. w sali Muzeum Przemysłowego wykład popularny o charakterze krajoznawczym z przeźroczami świetlnemi.

DOROCZNE POSIEDZENIE AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI odbyło się wczoraj. Dokładne sprawozdanie odkładamy do następnego numeru.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w V. gimnazjum odbył się w dniach 11 i 12 czerwca br. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bednarowicz Marjan, Biborski Józef, Głowa Stanisław, Jelonek August (cel.), Książkiewicz Marjan (cel.), Metzger Fryderyk, Natkaniec Kazimierz, Nędza Józef, Obdłowicz Józef, Pizło Juljusz (cel.), Schaeffer Jerzy, Urbańczyk Wincenty, Walczowski Andrzej, Wykowski Józef.

ORGJA KRADZIEŻY KIESZONKOWYCH A NASZA POLICJA. Kradzieże kieszonkowe w naszem mieście mnożą się z dnia na dzień. W ubiegły wtorek w czasie targu na Rynku głównym od ul. Siennej zdarzyły się w ciągu 2 godzin ni mniej ni więcej tylko 3 kradzieże kieszonkowe na szkodę kupującej publiczności. Między innymi ofiarami kieszonkowców padła p. T. S., wdowa po pułkowniku W. P., której skradziono z torebki srebrny zegarek i znaczną kwotę pieniężną. Kradzieże wszędzie się zdarzają — to prawda, ale aby na Rynku w miejscu, gdzie targ sę odbywa i gdzie kradzeże takie są na porządku dziennem, nie stał ani jeden posterunkowy policji — to możliwe jest tylko w Krakowie. Jedna z okradzionych osób w tymże dniu spostrzegła złodzieja, który jednak znikł w tłumie, zanim zdołano odszukać i przywołać najbliższego posterunkowego, urzędującego na rogu ul. Florjańskiej. I tak jest codziennie. Kradzieże mnożą się jak grzyby po deszczu a władze policyjne nie uważają za słuszne przeznaczyć choćby jednego posterunkowego, któryby miał za zadanie w dnie targowe zwracać baczną uwagę na kręcących się pomiędzy publicznością kupującą złodzieji. Możeby władze policyjne, znane skąd inąd z energji, zdobyły się wreszcie na tą pewną bądź co bądź ochronę mieszkańców Krakowa w czasie targu.

KRWAWY NAPAD. Onegdaj napadli dwaj nieznani ludzie na stróża fabryki p. Szymczakowskiego, zadając mu rany w głowę i oko, poczem zbiegli. Rannego opatrzyło Pogotowie ratunkowe, konstatując u nieszczęśliwego utratę oka. Wczoraj jednego ze sprawców napadu przytrzymano opodal Krakowa. Zachodzi przypuszczenie, że napaści dokonano na tle osobistych porachunków.

UZBROJONA CZERŃ NA PRZEDMIEŚCIACH KRAKOWA. W poniedziałek wieczorem na Olszy napadło czterech uzbrojonych bandytów na inżyniera X, przechadzającego się ze znajomą. Pod groźbą użycia broni sterroryzowano p. X a na jego towarzyszce dopuścili się wszyscy gwałtu. Najwyższy byłby czas, aby Komenda policji większą opieką otoczyła przedmieścia naszego miasta, zwłaszcza teraz, w porze wycieczek spokojnej ludności za miasto. Stosunki bezpieczeństwa poza rogatkami miasta zaczynają być coraz nieznośniejsze i jak nadal tak będą bagatelizowane, to Kraków wnet się upodobni do Meksyku. Przy takim stanie rzeczy niepodobna poważnie traktować zarządzonej redukcji pięćdziesięciu posterunkowych w okręgu krakowskim, zagrożone bowiem bezpieczeństwo mieszkańców wymaga raczej wydatnego zwiększenia ich liczby.

NA DOCHÓD KOLONJI WAKACYJNYCH uczenic pryw. Seminarjum naucz. im. Preisendlanza i państw. odbędzie się staraniem uczniów i uczenic Seminarjów naucz. pod art. kier. prof. F. Koniora w niedzielę dnia 22 czerwca br. o godz. 7 wieczór w sali Starego Teatru Wieczór muz.-wokalny. W programie chóry (przeszło 100 osób), orkiestra symf. — Bilety wcześniej do nabycia w firmie B. Wierzejski Rynek A-B.

BEZPŁATNY KURS PŁYWANIA. Dowiedziałem się, że w poniedziałek rano miał się rozpocząć bezpłatny kurs pływania dla chłopców w Parku Krakowskim. urządzony przez Polską YMCA. Postanowiłem pójść i zobaczyć, jak się to odbędzie. Ciężko mi było wydobyć się wcześnie z łóżka, w tak niemiły. pochmurny, zimny czas; do tego byłem przekonany, że chyba nikgoo w pływalni nie ujrzę. Zobaczyłem tam jednak o 6 rano z 20 chłopców zacierających zmarznięte ręce i obcierających czerwone nosy. „Zimno — pomyślałem — jakże te biedaki pójdą do wody? Nikt chyba nie będzie tak nieludzki. żeby ich tam pędzić“. Tymczasem kierownik kursu energicznie zabrał się do rzeczy: ustanowił szeregi, przeprowadził gimnastykę, podczas której wyćwiczył ruchy pływackie, a gdy chłopcy byli odpowiednio zagrzani. każdy bez namysłu wskoczył do wody. Tu czekała ich miła niespodzianka, gdyż woda okazała się cieplejszą. niż chłodne powietrze. Kierownik objaśnia co czynić należy, aby utrzymać się na wodzie, a 3 jego pomocnicy czuwają nad niebezpieczeństwem ćwiczącej młodzieży. Po 10 minutach pada rozkaz wyjścia z wody. Znowu ćwiczenia gimnastyczne i do szatni. Wnet chłopcy ubrani, weseli i szczęśliwi opuszczają park. Nadchodzi nowa grupa, licząca tym razem przeszło 40 chłopców. A potem jeszcze jedna. Ogółem ćwiczyło dziś przeszło 100 chłopców. Są to najodważniejsi z 370 zapisanych: kierownik jednak mówi. że może przyjąć jeszcze kilkudziesięciu. Daj mu Boże zdrowie!

DYREKCJA AKAD. ARTYST. TEATRU OBJAZDOWEGO UNIW. JAG. W KRAKOWIE rozpisuje niniejszem Konkurs na wydrukowanie pary tysięcy afiszy teatralnych format 1.20 m X 55 cm, oraz tejże ilości książeczek programowych (20 cm X 10 cm.). Afisze mają być wykonane na papierze wielokolorowym z emblematem uniwersyteckim i skromną ozdobą. W cenie książeczki należy podać zależność ceny od ilości stron. — Oferty wraz z podaniem warunków płatności należy nadsyłać pod adresem: Dyr. Jan Madey, Topolowa 6, I of.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE IZBY ADWOKACKIEJ w Krakowie odbędzie się dnia 28 bm. o godz. 4 popołudniu w sali obrad Rady m. Krakowa.

ZMIANY W STANIE POSIADANIA REALNOŚCI W KRAKOWIE. W ciągu miesiąca marca br. zaszło 19 zmian w stanie posidania realności w Krakowie przez kontrakt kupna, 7 przez różne umowy, 4 zaś przez śmierć właściciela. I tak między innemi na rzecz fundacji „Tow. pomocy naukowej im. śp. dra Tomasza Mączki“ przeszedł w spadku po śp. dr. T. Mączce dom dwupiętrowy, przy ul. Rakowickiej l. 21. Od Spółki akcyjnej „Tow. przemysłu budowlanego Unia“ nabyła gmina stoł. król. m. Krakowa grunt przy ul. Płaszowskiej w Podgórzu drogą zamiany za inne nowo utworzone ciało hipoteczne.

ZEKRANU.

REDUTA: „Tancerka z Waldow Baru“, dramat w 6 aktach. Na dość zwyczajnej treści, lecz ne rozwlekłej i szybkiej akcji osnuty pierwszorzędny film. Na tle kolosów Nowego Jorku odgrywa się dramat dziewczęcia, z sercem jeszcze w skorupce, lecz pod wpływem nieszczęścia i przejść dojrzałem do życia i miłości. Reżyserja pomysłowa, używająca z umiarem scen kameowych, pars pro toto, umiejąca obserwować i rolme szczegóły np. gdy Sonię siadającą w sali sądowej niedość zwracająca uwagę na odsłonięte może za wysoko nóżki, obserwuje in gremio zespół przysięgłych i w. i. Gra odtwórców staranna i ujmująca, tak, że film warto zobaczyć. **JAM.**

GIEŁDA.

Kraków, 19 czerwca.

Dolar	**5·18½**
Frank szwajc. . .	—
Korona austr. . .	—
Korona czeska . .	—
Lir	—
Frank franc. . . .	**28·00**

Kraków 19 czerwca.

Zniżka na giełdzie efektów utrzymuje się nadal i z każdym dniem zyskuje na sile. Wskutek zupełnej obojętności dla akcji i wielkiej podaży kursa obniżają się ustawicznie. Na pogiełdziu również zniżkowo.

Na giełdzie pieniężnej zniżkowo Szwajcarja, Praga i frank francuski. Wiedeń bez zmian.

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki: Nowy Jork 5.20 i pół: 5.22 (czek): Praga 15.40 (telegr.): 15.37 (czek): Szwajcarja 92.40 (czek): 92.30—92.25: Wiedeń 7.35 i trzy czwarte: Medjolan 22.90: Londyn 22.55.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Małopolski	0.55
Ziemski Bank Kredytowy	0.17—0.16
Bank Związku Spółek Zarobkowych	3.80
Toham	0.33 (VII 0.32)
Bracia Rolniccy	0.22—0.20
Pharma (B. Jaworniecki)	0.80—0.65
Zieleniewski	8.05—7.85
H. Cegielski Poznań	0.54—0.51
Trzebinia żelazo	0.77
Warsz. Parowozy	0.34—0.33
Górka	14.25—14.00
Siersza	4.70—4.50
Tepege	2.35—2.30
Strug	1.15
Syndykat Koszykarski Kraków	0.17—0.15
Trzebinia tłuszcze	5.50—5.40
Elektrownia Siersza	0.34—0.32
Krakus	1.00
Chodorów	4.90—4.80
Chybie	5.75—5.65
A. Piasecki	1.50—1.40

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno grube 16.50: Nobel 1.20—1.25; Len 0.75: Lokomotywy 0.54—0.51—0.50.

Warszawa, 19 czerwca.

Dolary St. Zj.	**5·23—5·18½**
Frank fran. . . .	—
Frank szwajc. . . .	—
Korony czeskie . .	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Nowy Jork 5.15—5.16: Londyn 22.30; Paryż 27.61—27.59; Wiedeń 7.32 i pół; Praga 15 i jedna czwarta: Włochy 22.48: Belgja 24.08 i pół: Szwajcarja 91.62.

Miljonówka 0.53: Bony złote 0.70—0.75: Pożyczka złota 7.10—7.20: Pożyczka dolarowa 2.40.

Akcje. Ćmielów 0.60; Polska Nafta 0.55—0.60: Siła i Światło 0.58—0.57: Parowozy 0.28—0.32: Pocisk 1.70—1.45: Zawiercie 34—37: Żyrardów 38—40.50: Chodorów 4.70—4.55: H. Cegielski w Poznaniu 0.51—0.48: Starachowice 2.12—2.28.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Mraźnica 42—45: Tepege 34—35: Zieleniewski 102: Apollo 560: Karpaty 206.5: Fanto 249; Galicja 1600; Schodnica 300: Lumen 13. Bank Hipoteczny 7.5. Nafta 310: Kolej Lwów—Czerniowce 170: Bank Małopolski 6.5: Browary Lwowskie 99: Silesja 22: Goleszów 900.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Holandja 211.60: Nowy Jork 5.65 i pięć ósmych: Londyn 24.46: Paryż 70.50: Medjolan 24.60; Praga 16.71; Budapeszt 000.65. Bukareszt 2.50: Belgrad 6.71: Sofja 4.07: Wiedeń 000.79.

ZE SPORTU.

LEKKA ATLETYKA.

W Bydgoszczy w niedzielę odbył się przy licznym udziale i dużem zaciekawieniu publiczności bieg uliczny o nagrodę wędrowną (srebrny puhar) „Dziennika Bydgoskiego“. Do biegu stanęło 8 klubów sportowych. Pierwszy przybył Klub Sportowy szkoły oficerskiej w czasie 3 min. 50 i jedna piąta sek., drugi Sokół Bydgoszcz, trzeci K. S. Atl. Siła. Ponadto odbyły się biegi pojedyncze o nagrody, ofiarowane przez obywateli.

W Toruniu odbył się bieg maratoński na przestrzeni 37 km. i 500 m. Startowało 10, bieg skończyło 8 zawodników. Pierwszy przybył w doskonałej formie chorąży Kwitowski z 4 pap. w czasie 2 godz. 45 min. 20 sek., drugi — kapral Bill z tegoż pułku po 3 minutach. Organizacją biegu zajmował się Sokół toruński.

Doroczny bieg „Kurjera Łódzkiego“ odbył się w niedzielę. Wypadł nad wyraz imponująco. Na godzinę przed biegiem zgromadziły się tłumy widzów, zainteresowane biegiem. O zainteresowaniu wśród sportu świadczy udział około 150 zgłoszonych do biegu zawodników. Bieg wygrał Franciszek Przytuła z Kaliskiego (klub Prosna), któremu przypadł w udziale srebrny puhar „Kurjera Łódzkiego“. Zwycięzca przebył trasę 4.200 m. w 14 min. 12 sek., to znaczy w czasie lepszym o 23 sek. od czasu zeszłorocznego. Drugi na mecie stanął Łodzianin Zerbe z klubu Szturm.

W Warszawie odbyły się lekko-atletyczne zawody eliminacyjne, podczas których postawiono 3 nowe rekordy polskie: Szydłowski (Pogoń) w rzucie dyskiem prawą ręką — 39.85 m., lewą ręką 33.75 m., oburącz — 73.59 m., oraz trzeci rekord: Halicki (Pogoń) w biegu na 2 mile angielskie postawił nowy rekord polski, zyskując znakomity czas — 9 min. i 21.3 sek. W biegu na dwie mile angielskie, brał także udział Kawa — Pogoń, który nie mogąc wytrzymać tempa Halickiego, już w piątej rundzie wycofał się zupełnie wyczerpany. Z ciekawszych rezultatów wymienić należy następujące: skok w dal — Filasiewicz (A. Z. S.) uzyskuje 6.20 m. oraz Szydłowski w rzucie oszczepem 47.20 m.

Rzeczy ciekawe

LONDYŃSKI MAGNETYZER-CUDOTWÓRCA.

Dzienniki londyńskie podają opisy **nadzwyczajnych kuracyj,** dokonywanych w stolicy Anglji przez pewnego **magnetyzera**, którego nazwisko jednak przemilczają.

Oto jeden z tych opisów:

Podczas gdy ruch handlowy i tranzakcje finansowe osięgają swój punkt kulminacyjny w londyńskiej City — dzieją się na jednej z bocznych uliczek tej dzielnicy prawdziwe cuda. Mianowicie kościółek św. Katarzyny, położony przy Leadenhallstreet, zamienia się raz w tygodniu na szpital, gdzie rozmaici kalecy odzyskują nagłe zdrowie. Widzimy tam ludzi, którzy ledwie dowlekli się do bram kościółka, lub których tam przywieziono, jak wychodzą zeń po chwili o własnych siłach.

Kuracyj takich, wprowadzających Londyn w nieopisane zdumienie, dokonuje pewien magnetyzer, który metodę swą leczenia zachowuje w absolutnej tajemnicy.

W obecności reportera dziennika „Daily Chronicle“ uzdrowił on pewnego gracza footbalowego, który miał skaleczony wielki palec u nogi, a zastarzałą ranę na ręku pewnego robotnika zabliźnił w jednej chwili. Następnie zaś uczynił zdolnem do ruchu zesztywniałe ramię pewnego Chińczyka i pewnej starszej kobiety, która, poddawszy się dwa razy zabiegom magnetyzera, odzyskała władzę w ręku, straconą przed kilku laty.

Londyński świat lekarski zachowuje się sceptycznie wobec tych cudownych kuracyj, natomiast chorzy i kalecy napływają tak tłumnie do kościółka przy Leadenhallstreet, że musiano tam zorganizować specjalną służbę policyjną.

Dygnitarz sow. handlarzem żywym towarem

Wychodzący w Berlinie dziennik rosyjski „Dni“, donosi z **Saratowa, że członek tamtejszej czrezwyczajki,** jeden z najbardziej politycznie czynnych komisarzy,

został aresztowany pod zarzutem trudnienia się handlem żywego towaru.

Pomagała mu w tem żona, która stała na czele komitetu opieki nad opuszczonemi dziećmi.

Handel dziewczętami prowadził ten dygnitarz sowiecki już zwyż dwa lata i **setki dziewcząt sprzedał do domów rozpusty w Moskwie i Petersburgu.**

Olbrzymia ilość samobójstw w Wiedniu

w związku z niepomyślną sytuacją ekonom.

Wiedeń. 17 czerwca. (PAT.). Według danych urzędowych statystycznych w ostatnich 6 tygodniach **50 osób popełniło samobójstwo.** Stoi to w związku z nieopmyślną sytuacją w kraju.



Rycina powyższa przedstawia chwilę po odsłonięciu, dokonanem przed paru dniami, pomnika „Matki Bożej Marny“, wzniesionego w Barcy (koło miasta Meaux), gdzie toczyły się najzaciętsze walki podczas pierwszej „bitwy nad Marną“ w roku 1914.

Rewolucję w Polsce na jesień

zapowiadają komuniści polscy.

Na jednem z posiedzeń plenum komitetu wykonawczego III Międzyn. wspólnie z plenum biura politycznego rosyjskiej partji komunistycznej, **komuniści polscy Marchlewski, Feliks Kohn i Dąbal wygłosili sprawozdanie o sytuacji politycznej w Polsce.**

Komuniści polscy domagali się od komitetu wykonawczego wyasygnowania dodatkowych kredytów dla polskiej sekcji III Międzynarodówki, pracującej w Polsce, wskazując na to, że **obecna chwila polityczna jest pomyślną dla osiągnięcia celów polityki komunistycznej w Polsce.**

Kohn dowodzi, że **asygnowanie tych kredytów przyśpieszy wybuch rewolucji socjalistycznej w Polsce,** następnego etapu wszechświatowej **rewolucji** społecznej.

obiecując nawet spowodować wybuch tej rewolucji jeszcze na jesień b. r.

Po wystąpieniach komunistów polskich **odczytano dane informacyjne sekcji polskiej III Międzynarodówki, kontrwywiadu sowieckiego i komisarjatu dla spraw zagranicznych w sprawie sytuacji w Polsce.**

Sprawa kredytów **nie została ostatecznie zdecydowaną,** przyjęto jedynie uchwałę wyrażającą pozdrowienie komitetu wykonawczego III Międzynarodówki dla proletarjatu polskiego.

Sprawa kredytów **została przekazaną sekcji finansowej III Międzynarodówki,** gdzie jako referent **wystąpi Feliks Kohn.**

CŁA I OPŁATY PRZYWOZOWE.

Preliminarz budżetowy na maj r. b. przewidywał wpływ z ceł przywozowych w sumie 13 miljonów zł. oraz opłat wywozowych 800 tysięcy złotych.

W maju natomiast wpłynęło do Skarbu Państwa z ceł przywozowych 17.590.207 złotych, z opłat zaś wywozowych 1.749.775 złotych, uzyskano zatem znaczną przewyżkę, która dodatnio odbiła się na zamknięciu budżetu za ten miesiąc.

TRAGEDJA W INTERNACIE INWALIDÓW.

W Warszawie w internacie inwalidów wojennych przy ul. Dzielnej Nr. 67. w sali przeznaczonej dla wykładów.

trzema wystrzałami z rewolweru w okolicę serca pozbawił się życia inwalida wojenny, 25-letni Stefan Borek.

Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Przyczyna samobójstwa nieustalona.

Pamiętajcie o „Czerwonym Krzyżu“

Książki dla Kresów.

Głód książki nigdzie nie daje się odczuwać tak silnie jak na Kresach Rzeczypospolitej. Ludność **uboga lub mała uświadomiona** nie może **lub nie chce kupować książek polskich.** Cierpi na tem przedewszystkiem szkoła. **Dostarczenie podręczników rozstrzyga częstokroć o tem, czy szkoła ma być polską.** Działalność naszego szkolnictwa **bez** poparcia jej potrzebną ilością podręczników szkolnych nie może się dostatecznie rozwijać. Szkołom brak **wszelkich bibljotek polskich.** Wszystko trzeba stworzyć, **wszystkiego dostarczyć jak najprędzej, jeżeli chcemy by kultura polska naprawdę objęła Kresy. Na Rząd nie możemy się w obecnej chwili oglądać.** Społeczeństwo polskie musi **samo przyjść sobie z pomocą.**

Szereg kulturalno-oświatowych organizacji akademickich stworzył pod egidą Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie

Komitet zbiórki książek dla Kresów.

Komitet ten **apeluje do całego społeczeństwa** a zwłaszcza do **młodzieży szkolnej i do Nauczycielstwa,** by pospieszyło z pomocą dziatwie szkolnej na Kresach. Analogiczna **zbiórka przeprowadzoną już została po większych miastach Rzeczypospolitej.**

Sam Poznań dostarczył przeszło dwa wagony książek dla Kresów. I my nie pozostaniemy w tyle! Składajmy na ten cel używane podręczniki szkolne i książki do czytania zwłaszcza stosowne do bibljotek szkolnych i nauczycielskich. **Niech każdy pomyśli, że ofiarowana przez niego książka może przyczynić się do obudzenia jednej duszy polskiej i powrócenia jej Ojczyźnie.**

Książki dla Kresów należy składać w zarządzie Głównym Tow. Szkoły Ludowej, Kraków, ul. Św Anny Nr. 5. (Dla Komitetu zbiórki książek dla Kresów).

Z sali koncertowej

Zakończenie sezonu koncertowego. — „Echo“. — Występ A. Didura.

Dwudziesty piąty poranek symfoniczny Związku **Muz.** pols. pod kierownictwem O. Nedbala był właściwie zakończeniem całego szeregu starannych produkcyj, tej doskonalącej się z dniem każdym orkiestry — zakończeniem naprawdę wspaniałym. Związkowcy dokładali przez cały sezon starań, by się doskonalić, grali pod batutą najznakomitszych dyrygentów doskonale, zaś pod batutą O. Nedbala, jednego z najwybitniejszych dyrygentów światowych, zdali egzamin cum summa laude, za co należy się im żywe uznanie z życzeniem, oby i w przyszłym sezonie poszli dalej rozwoju na zaczętej drodze.

Przewspaniałem zamknięciem i jakby położeniem kropki był wczorajszy recital mistrza Adama Didura, tego największego dziś basisty polskiego, jednego z największych śpiewaków świata i bezsprzecznie największego i najdystyngowańszego śpiewaka polskiego. W istocie wszystko, o czem marzyć może artysta, wszystkiem tem obdarzyła Opatrzność naszego śpiewaka. Od przepięknej, męską tężyzną i wdziękiem dzielności bijącej postaci do przesubtelnej i wyrafinowanej umysłowości odtwórczej, która w momencie reprodukcji posiada znamiona twórcze, wszystko to na swe usługi posiada ten wielki artysta, śpiewak naprawdę z łaski Bożej. Jeśli walory te, pielęgnowane i rozszerzane olbrzymim zamiłowaniem i zupełnem oddaniem się sztuce, zwiększają się stale niemal z dnia na dzień coraz to nowymi zdobyczami — nic dziwnego, że artysta niemi władnący, porywa, zachwyca i czaruje. Tak też czarował i oczarował wczoraj Didur wypełnioną salę Starego Teatru, a wykładnikiem tych czarów były huragany oklasków, jakich w tym sezonie niesłyszano w niej w tak gwałtownej formie. Wobec zachwytu i wobec przewspaniałej sztuki, jaką daje Didur, tępi się pióro każdego recenzenta, zwłaszcza, jeśli jest — jak podpisany — sam śpiewakiem i entuzjastą pieśni.

Zdając sprawę z ewenementów artystycznych, nie mogę pominąć wspaniałej produkcji, jaką dało „Echo“ przed swym wyjazdem na Zjazd śpiewaczy do Poznania, skąd przywiozło najwyższe odznaczenie. Był nią poranek z utworów swego dyrygenta dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego. Przewspaniały ich wykon i wysoka wartość artystyczna utworów była prawdziwą duchową biesiadą dla słuchaczy polskich, którzy salę Starego Teatru wypełnili po brzegi. — Ekspanzja „Echa“ w kierunku artystycznym jest wielka obok koncertu krakowskiego. koncertowało „Echo“ z olbrzymiem powodzeniem w Katowicach, Zagłębiu Dąbrowskiem a nadto współdziałało dwukrotnie w dwu festiwalach, urządzonych na dziedzińcu arkadowym królewskiego zamku na Wawelu, entuzjazmując tysiące słuchaczy. W programach wspaniałych tych produkcji znalazł się skromny utwór podpisanego „Gondoliera“, wykonany z przedziwną i dotąd przezeń niesłyszaną maestrją. za co najgłębsze składa dzięki.

Stanisław Bursa.

Rewja śpiewacka.

W piątek 20 bm. odbędzie się w sali Starego Teatru o godz. 8 wieczorem popis najstarszej w Krakowie i najwybitniejszej szkoły śpiewackiej, prowadzonej przez muzyka, kompozytora i wybitnego śpiewaka estradowego, prof. St. Bursy.

Szkoła ta wydała szereg pierwszorzędnych sił śpiewackich, pracujących z chlubą na scenie i estradzie. Dość wymienić pp. tenora Drabika (Warszawa-Lwów), basistę Wragę (Wilno), Zbigniewiczównę (Kraków), Czernickównę itd. a ostatnio i p. Dołężankę, której debiut tak chlubnie zaznaczył się w tutejszym teatrze przy ul. Rajskiej.

Program starannie dobrany z pieśni, aryj operowych, zespołów i chórów ściągnie niewątpliwie cały świat śpiewacki Krakowa do sali Starego Teatru.

——o——

Odpowiedzialny redaktor: Dr Władysław Świrski. **Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.**